

GAZETA GDANSKA

ORAZ WYDAWNICTWA.

DZIEŃ POMORSKI
DZIEŃ BYDGOSKI
GAZETA MORSKA
DZIEŃ KASZUBSKI



DZIEŃ GRUDZIADZKI
DZIEŃ TCZEWSKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILENSKA

Rok XLIV

Redakcja i Administracja:
Gdańsk, Kaszubski Rynek 21Telefon 21494
Konto czek. P.K.O. 210.298

Nr. 129

Naród a Państwo

(b.) W społeczeństwie, przez sto lat zgórą wtłoczonem w obręb obcych państwowości, siłą taktów musiał wytworzyć się z gruntu irracjonalny stosunek pojęciowy do państwa. Aspiracje i potrzeby narodu były z niem w ciągłej jawnej lub ukrytej wojnie. Ten stan rzeczy przetrwał niestety niewolę. Stało się to nie tylko mocą inercji umysłów, z trudem wyzbywających się anachronicznych wyobrażeń; niemałą rolę odegrała tu także planowa propaganda t. zw. „narodowców”.

Zbyt słabi, aby odrodzonej Polsce narzucić swoją wolę i zagarnąć niepodzielnie jej rządy, zawrzedzeni w swoich ambicjach politycznych — menderzy tego kierunku spróbowali zagrać na niedorożnictwie obywatelskim ogółu i wpoić mu zdumiewające przekonanie, iż Państwo wówczas tylko zasługuje na posłuch i poparcie, o ile czyni zadość najdalej idącym postulatowi i apetytom wybitnie nacjonalistycznym. Ponieważ stać na gruncie czysto „narodowych” roszczeń o wiele łatwiej, niż rozważać możliwości państwowe, wdrażanie myśli do pewnej antypaństwowości nie wymagało zbyt wielkiego trudu. Wystarczyło oświetlać stale w sposób swoisty wszelkie posunięcia rządów i przeinaczać ich intencje, ilokrotnie musiały one w imię tej czy innej racji stanu wymagać od „narodu” pewnych ofiar, a nawet chwilowych wyrzeczeń, godząc i uwzględniając różne interesy i nieublagane konieczności.

Ideologia „narodowców” stale operowała fikcją, jakoby państwo mogło i musiało być czynnikiem podsegregowanym tym czy innym wizerunkiem, rdzennie polskich, rzecz prosta, żywiołów społecznych, do których pretensyj nieraz wielce przesadnych, winno się w zupełności przystosować. Mówiono wciąż o „państwie narciowym”, to jest takim, które wyłączałoby się w każdej okoliczności najprymitywniej rozumianym przywilejom dominującej nad wszystkimi plemiennej większości, nie obarczając większości tej zbyt ciężkimi obowiązkami, spełniając natomiast szeroką ręką jaknajwiększą sumę jej upragnień.

Tego rodzaju poglądy dogadzały najczęściej bezkrytycznym masom i utrwały w nich jednak ciemnotę polityczną, niechęć i niemogącą zrozumieć wymogów i warunków pełni samodzielną mocarstwową. Liczny zastęp Polaków czuł się mieszkańcem samowolnym — ale nie roztropnym, przezornym gospodarzem wielkiego i wspaniałego gmachu Rzeczypospolitej, której pragnął umocnić i utrwalić jest w stanie jedynie mądra i ciągle dbałość o scharmonizowanie stosunków wewnętrznych, będące podstawą i istotnej powagi nazewnictwa.

O tej podstawie państwowego zdrowia jednostronność nacjonalistów nie chce nie wiedzieć, przeciwnie gotowa wtrącić Polskę, bez najmniejszego poczucia odpowiedzialności, w wir zwad, tarć i niepokojów, zarówno osłabiających jej spójność strukturalną, jak i siłą postawę międzynarodową. To, co jednemu nam dotychczas poważne wśród innych ludów stanowisko, to był rzetelny i poprawny stosunek do t. zw. mniejszości narodowych, wynoszących zresztą bezmała czwartą część ogółu ludności. Wszystkie skargi, zanoszone przeciwko nam w Ge-

Wspaniałe zwycięstwo listy nr. 1

Wyniki wyborów do rad miejskich w Wilnie

i w 5 innych miastach kresowych

Warszawa, 12. 6. (Pat). Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń, W REZULTACIE WYBORÓW W WILNIE LISTA BLOKU GOSPODARCZEGO ODRODZENIA WILNA (BBWR) UZYSKAŁA PRAWDOPODOBNIE NA OGÓLNĄ ILOŚĆ 64 MAND. — 34. (W poprzedniej radzie miejskiej BBWR miało 9 mand.). Stronnictwo Narodowe uzyska prawdopodobnie 19 mand., Żydowski Blok Narodowy 9, syjoniści 1, Bund 1.

Pozatem odbyły się w dn. 10 bm. wybory do rad miejskich w Brześciu nad Bugiem, Pińsku, Kowlu, Łucku, Równem. Ostateczne wyniki wyborów w tych miastach przedstawiają się następująco:

BRZEŚĆ NAD BUGIEM. Ogólna ilość mandatów 40. Lista BBWR zdobyła 39, Poalej Sjon 1.

PIŃSK 32 mandaty. Lista BBWR 30, Poalej Sjon lewica 1, Bund 1.

KOWEL 32 mandaty. Lista BBWR 18, PPS 5, Żydzi 9.

ŁUCK 32 mandaty. Lista BBWR 22, Ukraińcy prorządowi 2, Syjoniści 8.

RÓWNE 40 mandatów. Lista BBWR 22, Ukraińcy prorządowi 6, Stron. Nar. 1, Syjoniści 9, Rosjanie 1, Cześć 1.

Obniżka stopy dyskontowej

Doniosła uchwała Związku Banków

Warszawa, 12. 6. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu Związku Banków w Polsce uchwalono wobec poprawy płynności na rynku pieniężnym obniżyć maksymalną stopę dyskontową od 3-miesięcznych weksli kupieckich z 9 i pół na 8 i pół procent począwszy od dn. 1 czerwca br.

(o) Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.). Od dłuższego czasu na polskim rynku pieniężnym dało się wyraźnie zauważyć odprężenie, które z jednej strony sygnalizowane było wzrostem zapasów pieniężnych w bankach, z drugiej zaś — zwiększeniem obrotów i zwykłą kursów na giełdach papierów krajowych. Dowodzi to, że na rynku wewnętrznym znajduje się znaczna ilość kapitałów poszukujących lokaty.

Ten stan rzeczy pozwolił Związkowi Banków na obniżenie stopy dyskontowej. Warto zaznaczyć, że wczorajsza uchwała

Związku Banków wyznacza maksymalną granicę, jaką przy dyskoncie trzymiesięcznych weksli pobierać będą prywatne banki polskie. Wszelkie niższe stopy dyskontowej są więc dopuszczalne.

Wczorajsza uchwała Związku Banków jest wynikiem faktycznego układu stosunków na rynku kredytowym. Jest ona dal- szym krokiem na drodze do obniżki kosztów kredytu krótkoterminowego, która to obniżka ma duże znaczenie, bowiem nape- wno przyczyni się znacznie do ożywienia życia gospodarczego.

Program trzydniowego pobytu min. Goebbelsa w Polsce

(o) Warszawa 12. 6. (tel. wł. Według nieoficjalnych danych plan pobytu ministra Rzeszy Goebbelsa w Polsce przedstawia się następująco:

W środę 13 czerwca, o godzinie 4 popołudniu minister Goebbels przyleci do Warszawy, o godzinie 6 po południu wygłosi odczyt w Resursie Obywat., o godz. 8 wiecz. u pośl. niemieckiego w Warszawie Moltkego wydany będzie na cześć ministra Goebbelsa obiad, po którym odbędzie się rano.

We czwartek, 14 czerwca, o godzinie 12 złoży minister Goebbels wieniec na grobie „Nieznajomego Żołnierza”, o godzinie 12,30 przyjęty będzie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, o godzinie 13 złoży wizytę ministrowi Beckowi, a o godzinie 17 udzieli mu audiencji w Belwederze Marszałek Józef Piłsudski. Wieczorem minister Goebbels wyjedzie do Krakowa. Towarzyszyć mu będą poseł Moltke i wiceminister Szembek.

W piątek, 16 czerwca minister Goebbels powtórzy swój odczyt w Krakowie, po czym samolotem wróci do Berlina.

Rumunja w przededniu zmiany konstytucji

Bukareszt, 12. 6. (PAT). Prasa rumuńska zapowiada, że w tym roku jeszcze ma być dokonana w Rumunji zmiana konstytucji w kierunku ograniczenia ilości posłów i senatorów, podniesienia autorytetu, rozszerzenia kompetencji władzy wykonawczej i zmniejszenia ilości okręgów administracyjnych.

Popierajcie polskie rybołówstwo morskie!

Znakomite dorsze mrożone

sprzedaje w dowolnych ilościach po cenie 60 gr za 1 kg.

bez głów i wnętrzności loco Hala Rybna

Pierwsza i Jedyna Polska Spółdzielnia Rybacka
POLSKIE ZJEDNOCZENIE RYBAKÓW MORSKICH, Gdynia
telefon 1383. 3409

newie rozbiły się o dowody szczerzej, istotnej lojalności Państwa wobec całego zespołu jego obywateli, bez różnicy ich wiary i narodowości. To był jeden z najważniejszych atutów naszych na terenie Łgi, to był także niezbity dowód istotnej współczesności i humanitarności rządów odrodzonej Polski. Dobra, zyskana w tym kierunku sława, oddawała interesom państwowym niejedną usługę i miała niemałą wartość. O tę sławę Państwo polskie musi zabiegać w dalszym ciągu, bo to powiększa w dużym stopniu jego znaczenie i jego ciężar gatunkowy w świecie. To wystawia mu świadectwo zbiorowej konsolidacji, tak bardzo dla każdego tworu polityczno - społecznego cennej.

Niestety, posługujący się w swych zabiegach o wpływy programem a raczej hasłem „narodowcem” lekceważą tę pierwszorzędą zdobycz natury i racji, ale i praktycznej zaradki, jaką dojrzała i twórcza myśl państwowa zdołała osiągnąć. I usiłowania ich wszystkie idą dziś w kierunku zlikwidowania, krótko mówiąc, pokoju wewnętrznego. W tym ce-

lu posługują się znów jakimś niby dążeniami narodu, które nie mieszczą się jakoby w programie państwowym. W tłum ciska się zarzewie walk plemiennych. Poczuj... Czy mają one rzeczywiste powiększyć sumę powszechnej, powiedzmy — tylko choćby polskiej szczęśliwości?!. Nic podobnego. W sytuacji, w jakiej się znajdujemy, po położeniu geograficznym, jakie jest naszym udziałem, wszelkie skurcze i spazmy społeczno - narodowościowe w łonie ludności Rzeczypospolitej mogą mieć dla całości wyłączenie opłakane skutki. Wykuć potęgę mocarną Polski i obwarować ją można tylko w stale normowanym i przezornie kształtowanym spokoju. To jest ta droga, jedyna, prosta i uczciwa, po jakiej zdąży system rządów obecnych, tak bezwzględnie i tak wiernie wpatrzonych w przyszłość i abstrahujących siłą i treścią Państwa. Ale szalbierstwo polityczne z wielkimi odległymi celami się nie liczy. Ono ma jeden cel: zatriumfować choćby na krótką chwilę. Wszystko jedno za jaką cenę. Takiego wątpliwego „triumfu” spragnieni są t. zw. narodowcy. Taktika ich

jest dość przejrzysta. Denuncjonują oni bezustanku Państwo przed Narodem, wygrywając te dwa pojęcia jako przeciwstawienia. W Państwie chcą się rozprzeć bez względu na innych. Chcą z niego zrobić żerowisko dla własnych nienasyconych pożądań i przez nie niekrepowanej swawoli. Chcą, mówiąc bez ogródek, odnowić dawne niesforne narodu szlacheckiego tradycje. Chcą żywioł polski „wyzwolić” z jego nowych, tak wielkich, obowiązków żywiołu państwowego i pozwoić mu się rozlać znów niby rzecze, pozabawionej głębszego nurtu, bo pozbawionej mocnych brzegów. Taka rzeka wyla- nia z siebie zawsze — mielizny.

W niekarnym bycie luźnego narodu może być to chwilami dopuszczalne. W bycie zorganizowanego o wielkiem Jutrze Państwa — nigdy. Państwo nie może być rozsądzane przez żadne namiętności, ani tembardziej — przywidzenia. Państwo to wielka rzecz. Jeśli ma rozwijać się i o- stać, przyświecać mu musi jednakowa dla wszystkich podwładnych mu obywa- teli — sprawiedliwość.

Ambasador nadzwyczajny króla Belgów p. Adolf Max na Zamku

Warszawa 12. 6. (Pat) W dniu 11 czerwca br. o godz. 13 P. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku królewskim J. E. p. Adolfa Maxa, ambasadora nadzwyczajnego Belgii w misji specjalnej, który złożył swoje listy uwierzytelniające.

P. ambasador udał się na Zamek w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Romera samochodem P. Prezydenta Rzplitej, po przedzany przez trębacz na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów. W następnych samochodach jechał członkowie misji generał Wahs, prof. Boel, p. Wittouck i prof. van Stridock.

J. E. ambasador Max, wprowadzony do sali rycerskiej i przedstawiony przez dyrektora protokołu p. Prezydentowi Rzplitej wygłosił dłuższe przemówienie, na które p. Prezydent Rzplitej odpowiedział następującymi słowami:

„Panie ambasadorze! Z prawdziwym wzruszeniem otrzymuję listy J. Król. Mości króla Belgów, którym Pański Dostojny Monarcha zechciał akredytować Waszą Ekszelencję przy mnie powierzając mu wysoką misję notyfikowania mi w sposób specjalnie uroczysty zgonu króla Alberta I. i swojego własnego wstąpienia na tron. Polska wzięła szczerze udział w żałobie Belgii a pełna chwały pamięć o królu Albercie zostanie na zawsze głęboko wryta w każde serce polskie. Jest mi tedy szczególnie miło powitać tutaj jednego z jego najbliższych współpracowników. Proszę p. ambasadora, by zechciał pan podziękować dostojnemu monarsze za jego zapewnienie przyjaźni i zanieść mu najwzajem odemnie najserdeczniejsze życzenia długiego i pełnego chwały i pomyślności panowania.“

Po przemówieniu P. Prezydent Rzplitej udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali malinowej. Po skończonej audyencji ambasador wraz z obecnymi przy audyencji pozostał na sąsiednim na Zamku.

Podczas wręczenia listów uwierzytelniających przez ambasadora Maxa obecny był p. premier Koźłowski, p. min. spr. zagr. Beck, p. min. Flo-

yar - Rajchman, p. min. op. społ. Paciorkowski i minister pełnomocny Belgii hr. Davignon.

Warszawa 12. 6. (Pat). O godz. 15 ambasador nadzwyczajny Belgii p. Adolf Max w otoczeniu członków misji oraz w towarzystwie dyrektora prot. dr. Romę złożył wieniec na grobie „Niezanego żołnierza“.

Warszawa, 12. 6. (PAT). Wczoraj o godz. 17-tej p. Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze w obecności p. min. spr. zagr. Becka ambasadora nadzwyczajnego Belgii p. Adolfa Maxa, któremu towarzyszył generał Wahis. Obecny był również podsekretarz stanu w Min. Spr. Zagr. Szembek.

Nagły zgon w Warszawie francuskiego dramaturga i wydawcy Jouberta na godzinę przed otwarciem międzynarodowego kongresu autorów i kompozytorów

Warszawa 12 6 (PAT). Wczoraj o g. 11,30 w pałacu Staszica odbyło się uroczyste otwarcie 9 kongresu międzynarodowej konfederacji Związków Autorów i Kompozytorów. Na zjazd przybyło około 100 delegatów zagranicznych.

Uroczyste otwarcie zaszczylił swą obecnością prezes Rady Ministrów prof. Koźłowski, p. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, członkowie korpusu dyplomatycznego wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski, oraz prezydent miasta stoł. Warszawy Kościółkowski. Za stołem przewodniczącym zajęli miejsca przewodniczący poszczególnych federacji z prezesem konfederacji Charles Mere na czele.

Posiedzenie zajął prezes Związku autorów i kompozytorów polskich Wacław Grubiński, witając w imieniu Z. A. I. K. S. przedstawicieli rządu i uczestników kongresu.

Następnie zabrał głos p. minister WR. i OP. Wacław Jędrzejewicz, po którym powitał zjazd w imieniu stolicy prezydent miasta Kościółkowski. Wreszcie przemawiał przewodniczący Federacji p. Charles Mere, który na wstępie wyraził podziękowanie członkom rządu polskiego, p. prezydentowi miasta stoł. Warszawy za zaszczytowanie swą obecnością otwarcia kongresu oraz wdzięczność za okazane mu zainteresowanie. Przewodniczący podziękował następnie przybyłym delegatom oraz organizatorom kongresu w Warszawie. Mówca wskazał na konieczność solidarności akcji członków konfederacji.

Na tem posiedzenie inauguracyjne zostało zamknięte, poczem uczestnicy kongresu udali się na zwiedzanie otwartej specjalnie z okazji kongresu wystawy zbiorów teatralnych i muzycznych Biblioteki Narodowej.

Warszawa 12 6 (PAT). O godz. 10 rano w godzinę przed otwarciem obrad kongresu zmarł nagłe w Hotelu Europejskim przybyły z Paryża Celestyn Joubert, honorowy prezes federacji autorów i kompozytorów, słynny pisarz dramatyczny i równocześnie wydawca. Prezes Joubert przybył już z Paryża w niebezpiecznym stanie zdrowia i wkrótce po przybyciu zakończył życie.

Zwłoki zmarłego nagle Celestyna Jouberta zostaną na koszt Z. A. i K. S. przewiezione do Paryża.

Kpt. Biliński z Torunia zwycięzcą w konkursie pożegnania

Wczoraj zakończono 11-dniowe zawody hippiczne w Łazienkach

Warszawa 12. 6. (Pat). Wczoraj w Łazienkach odbyły się dwa ostatnie konkursy w międzynarodowych zawodach hippicznych.

Konkurs pożegnania zakończył się sukcesem polskiego jeźdźcy kpt. Bilińskiego z Torunia na „Niespodziance“, który miał zaledwie ¼ punktów i czas 1:47,6 sek. Drugie i trzecie miejsce zajął por. de la Chauvelais, czwarte por. Morawski, piąte por. Pohorecki, szóste por. Męcarski, siódme i ósme kpt. Biliński.

Konkurs zwycięzców przyniósł I. miejsce por. Brandtowi (Niemcy) na koniu Baron IV, drugie por. de Vallerin, na Eueyere, trzecie por. de Bartillat (Francja) na Vilcome, czwarte Holstowi (Niemcy) na Sachsenwald.

Jaskrawy sноп światła na endeckie metody walki politycznej

(o) Łódź, 12. 6. (T. wł.) W jednym z łódzkich sądów grodzkich odbyła się rozprawa, która rzuciła jaskrawe światło na metody, jakie mi w walce politycznej posługuje się endecja.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Ignacy Owczarek, Jan Batory i Franciszek Czechoński, wszyscy trzej członkowie Stronnictwa Narodowego. Zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności za rozszerzanie nieprawdziwych wiadomości o zajęciach w łódzkiej katedrze św. Stanisława w dniu 3-go maja. Zaraz bowiem po zajęciach, wszyscy trzej przemawiali przed kościołem, klamając przytem świadomie, że policja była modlących się, że oddział policjantów na koniach wjechał do kościoła i zatratował tam na śmierć małą dziewczynkę, że nie wpuszczano do kościoła Polaków a wpuszczano Żydów i t. p.

Po stwierdzeniu, iż wszyscy trzej agitato rzy klamali świadomie, Sąd skazał dwóch pierwszych po miesiącu aresztu każdego, trzeciego zaś na dziesięć dni aresztu.

Atak zwolenników „rżnięcia Żydów“ na posterunek policji w Widawie

Łódź, 12. 6. (PAT). W dn. 10 bm. prezes Stronnictwa Narodowego w Łasku Roman Kaźmierczak urządził w Widawie zebranie nielegalne, które zostało przez policję rozwiązane. Ponieważ na zebraniu tem Kaźmierczak nawoływał do „rżnięcia Żydów“, został zatrzymany i osadzony w miejscowym areszcie gminnym do dyspozycji władz sądowych.

Wczoraj, korzystając z odbywającego się targu i większego skupienia ludności, zwolennicy Kaźmierczaka usiłowali podburzyć przybyłych na targ, domagając się zwolnienia Kaźmierczaka i obrzucając posterunkowych Policji Państw. kamieniami. Jeden z posterunkowych został zraniony kamieniem w głowę. Policja, nie używając broni, rozproszyła zebranych, przywracając całkowity spokój. Siedmiu prowodyrów zajścia, zwolenników Kaźmierczaka, zatrzymano, osadzając w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

2 osoby zabite i 2 ranne Krwawy plon zbrodni w Pabjanicach

(o) Łódź, 12. 6. (Tel. wł.). Pabjanice były widownią zbrodni, której plonem są dwie osoby zabite i dwie ranne.

Do mieszkania niejakiej Marii Cieplowskiej przybył jej bratanek, Roman. Zastał on swą ciotkę wraz z jej córką Marią Zawadzką i zięciem Antonim Zawadzkim siedzących przy obiedzie. Zaraz po powitaniu wywniósł sprzeczkę, w czasie której Cieplowski w pewnej chwili nagłym ruchem wy dobył rewolwer i jednym strzałem ciężkoranił Zawadzkiego i jego żonę, a drugim zabił na miejscu Marię Cieplowską.

Po dokonaniu swego krwawego czynu zbrodniarz skrył się na strychu. Policja otoczyła dom, który musiała regularnie obiegać, gdyż Cieplowski nie chciał się poddać, ostrzeliwując się gęsto.

Walka trwała kilka godzin. Cieplowski wystrzelał w czasie niej przez setkę naboju. Po kilku godzinach jednemu z policjantów udało się podkraść pod okno strychu i rzucić do środka bombę z gazem łzawiącym. Niemogąc znieść działania gazu, Cieplowski wychylił się przez okno. Wtedy dopiero dosięgła go kula policyjna.

Powodem zbrodni były sprawy majątkowe.

2000 osób zginęło w czasie strasznego orkanu w San Salvador

Nowy Jork 12. 6. (Pat). Liczba osób, które zginęły podczas orkanu i powodzi w republice San Salvador wyniosła przeszło 2.000 osób.

Lotnicy amerykańskiego towarzystwa linii powietrznych, którzy przelatywali nad zniszczonymi miejscowościami opowiadają, że w okolicach rzeki Lempa oraz na całej przestrzeni pomiędzy prowincją nadatlantycką Peru — La Libertad i republiką San Salvador położone nad zatoką Fouseca widać ślady spustoszenia. Całe miasteczka zostały zniszczone przez powódź. Rozbite statki zatarasowały ujście rzeki Leu, a na wozbranych wodach pływają setki zwłok. Wiońska Agua Caliente wskutek obsunięcia się ziemi znikła całkowicie z powierzchni wraz z 250 mieszkańcami. Z tych samych przyczyn runęło 609 domów w miejscowości Santo Thomas. Straty wynoszą miljon dolarów.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
W BYDGOSZCZY
z dnia 11 czerwca 1934 r.

Żyto 14,50—15,00; pszenica 18,00—18,50; jęczmień przem. 15,00—15,75; jęczmień pastewny 14,50—15,00; owies 14,00—14,75; mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 23,50—24,00; mąka żytnia gat. I B 0—65% wł. w. 22,50—23,00; mąka żytnia gat. II 55—70% wł. w. 17,75—18,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,25—18,75; mąka żytnia posłodnia pon. 70% wł. w. 14,00 do 15,00; mąka pszen. gat. I A 0—20% wł. w. 32,50 do 33,50; mąka pszena gat. I B 0—45% wł. w. 29,50—31,50; mąka pszen. gat. I C 0—60% wł. w. 28,50—29,50; mąka pszen. gat. I D 0—65% wł. w. 26,50—28,50; mąka pszen. gat. II 45 do 65% wł. w. 24,50—25,50; mąka pszen. gat. III 65—75% wł. w. 17,50—19,50; mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 21,50—22,50; otręby żytnie wymiał stand. 10,25—10,75; otręby pszenne wymiał stand. 10,75—11,25; otręby pszenne grube stand. 11,00—11,75; mak niebieski 46,00—50,00; gorczyca 46,00—50,00; siemię lniane 53,00 do 58,00; peluska 13,00—14,00; wyka 12,50—13,50; groch polny 16,00—18,00; groch Wiktorja 28,50 do 30,00; groch Folgera 18,00—21,00; łubin niebieski 7,00—7,50; łubin żółty 8,00—8,75; seradela 10,50—11,00; konieczyna żółta, odłuszczone 60,00—80,00; konieczyna biała 65,00—90,00; konieczyna czerwona 140,00—160,00; ziemniaki jadalne 3,50—4,00; ziemniaki fabryczne za kg% —,14%; płatki ziemniaczane 14,50—15,50; makuch lniany 19,50—20,50; makuch rzepakowy 14,50—15,50; makuch słonecznikowy 16,00 do 17,00; wytloki suszone 8,50—9,00; słoma żytnia luzem 2,00—2,25.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
z dnia 11 czerwca 1934 r.

Konieczyna czerwona 120,00—150,00; konieczyna średnia nieczyszczona 70,00—80,00; konieczyna biała z nowego zbioru 90,00—110,00; konieczyna szwedzka 90,00—110,00; konieczyna żółta 80,00—85,00; konieczyna żółta w łuskach 30,00—35,00; inkarnatka 90,00—100,00; przelot 100,00—120,00; rajgras krajowy 60,00—65,00; tymotka 16,00—22,00; seradela 8,00—9,00; wyka latowa 11,00—13,00; wiczka zimowa 38,00 do 42,00; peluska 12,00—14,00; groch Wiktorja 26,00—30,00; groch polny 18,00—20,00; groch zielony 20,00—22,00; bobik 16,00—18,00; gorczyca 40,00—45,00; rzepik 48,00—52,00; łubin niebieski 7,00—8,00; łubin żółty 9,00—10,00; siemię lniane 45,00—50,00; konopie 35,00—40,00; mak niebieski 40,00—50,00; mak biały 50,00 do 60,00; tataraka 20,00—22,00; proso 16,00—18,00.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 11 czerwca 1934 r.

Pszenica 18,00—18,25; jęczmień przem. 16,50 do 17,00; owies 14,50—15,00; gorczyca 52,00 do 56,00; ziemniaki jadalne 3,75—4,00; płatki ziemniaczane 15,50—16,00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA — AKCJE
z dnia 11 czerwca 1934 r.

Bank Polski 85,00—85,25; Warsz. T. Fabr. Cukru 19,50; Lilpop 10,25. Tendencja: niejednorodna.

GIEŁDA WARSZAWSKA
papiery wartościowe
z dnia 11 czerwca 1934 r.

3% poz. budowlana 44,00; 5% poz. konwersyjna 64,75—64,65—64,75; 6% poz. dolarowa 71,25—71,75; 7% poz. stabiliz. 65,88—66,25; 7% l. z. ziemskie dol. 35,63; 4½% l. z. ziemskie 47,00, drobne 46,75; 4½% l. z. m. Warszawy 60,00—60,50; 5M l. z. m. Warszawy 66,00—65,75—66,25, z 1934 r. 56,00—55,50—56,00; 4% poz. premj. dol. 53,40.

Tendencja dla pożyczek: przeważnie mocniejsza; dla listów: mocniejsza.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 11 czerwca 1934 r.

Belgia 123,72, 124,03, 123,41; Berlin 204,25, 204,77, 203,73; Holandia 359,20, 360,10, 358,30; Kopenhaga 119,40, 120,00, 118,80; Londyn 26,73, 26,86, 26,60; Nowy Jork 5,27½, 5,30½, 5,24½; Nowy Jork telegr. 5,28, 5,31, 5,25; Oslo 134,40, 135,05, 133,75; Paryż 34,36, 35,05, 34,87; Praga 22,04, 22,09, 21,99; Sztokholm 137,80, 138,50, 137,10; Szwajcaria 172,05, 172,48, 171,62; Włochy 45,84, 45,96, 45,72.

Tendencja: niejednorodna.

Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem nastąpi w piątek, między Padwą a Wenecją

Londyn, 12. 6. (Pat). Reuter donosi, iż SPOTKANIE MUSSOLINIEGO Z HITLEREM odbędzie się w willi pomiędzy Padwą a Wenecją. Kanclerz Hitler przybędzie w towarzystwie ministra spraw zagranicznych von Neuratha samolotem do Wenecji w piątek rano. Rozmowy pomiędzy obu mężami stanu mają rozpocząć się tegoż dnia. „Informacja ta — dodaje agencja Reutera — pochodzi ze źródła wiarygodnego, ale dotychczas brak oficjalnego jej potwierdzenia“.

Veto Watykanu

Związek Sowlecki musi szanować podstawy kultury europejskiej

Wjeżdż 12. 6. (Pat). Rzymski korespondent „Reichpost“ donosi, że koła watykańskie śledzą bacznie wysiłki Rosji sowieckiej, zmierzające do zbliżenia się do mocarstw zachodnich. Prawdopodobnie Stolica Apostolska nawiąże wymianę zdań z Francją i Włochami na temat zabezpieczenia ogólnie europejskich interesów kulturalnych na wypadek przystąpienia Rosji do Ligi Narodów. W czasie swego pobytu w Rzymie Litwinów okazało mało zrozumienia dla życzeń, zakomunikowanych mu ze strony katolickiej. Należy się liczyć z tem, że kilka państw uzależni zgodę swoją w sprawie przyjęcia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów od zaniechania propagandy antyreligijnej. Europa nie będzie mieszała się w stosunki wewnętrzne Sowietów, musi jednak domagać się, by Związek Sowlecki szanował podstawy kultury europejskiej.

Ekspres madrycki stracił do rzeki autobus

Madryt, 12. 6. (Pat). W miejscowości Pola de Gordon w pobliżu miasta Leon w północnej Hiszpanii ekspres madrycki wpadł na autokar, wiozący 30 osób. Na skutek zderzenia samochód wpadł do rzeki. Zabitych zostało 17 osób.

Rossi i Codos wylądowali w Montrealu

Montreal 12. 6. (PAT). Lotnicy francuscy Rossi i Codos wylądowali tu o godz. 13.

85 loupingów nad lotniskiem gdańskim

Lotnik gdański Kutin pobił rekord światowy, dokonując nad lotniskiem gdańskim na swoim szybowcu 85 loupingów. Dotychczasowy rekord wynosił 75 loupingów.

Wierna straż polskości

Szykany po drugiej stronie Olzy nie ustają

(Korespondencja własna).

Morawska Ostrawa.

Władze czeskie nie nałożyły dotąd jeszcze tłumika na walkę z polskością. Walka ta trwa w dalszym ciągu. Nie w tej coprawda formie jaskrawych gwałtów, jak przed kilku miesiącami. Płyne nurtem podziemnym. Nazewnątrzy przywodzi tej walce szeregi pism czeskich, które głoszą jawnie hasła czechizacji ludu polskiego. Są to „Ceske Slovo”, „Posledno Ostrawski Denik”, „Morawsko Sl. Denik”, „Duch Casu”, „Morawsko Orlice” i t. d. Pisma te korzystają z pełnej swobody ruchów. Czeskie władze ani myślą krępować owej propagandy, godząc się otwartem ostrzem w interesy ludności polskiej w Czechosłowacji. Co więcej, paraliżują każde przeciwstawienie się tej akcji ze strony prasy polskiej. I to nazywa się „sprawiedliwym” ustosunkowaniem się do praw ludności polskiej!

Bierzemy jeden z wielu przykładów, świadczących o tem, że szykany trwają. W Morawskiej Ostrawie wychodzi „Dziennik Polski”, pismo bezpartyjne ludności polskiej w Czechosłowacji. Powstało ono niedawno. Jednak władze czeskie nie chcą pogodzić się jakoś z tym faktem. Jakby solą w oku stał się dla nich „Dziennik Polski”, chociaż zajmuje się sprawami związanymi bezpośrednio z potrzebami ludności polskiej. Władze czeskie zastosowały wobec tego pisma taktykę konfiskat. Konfiskat nieopartych na niczem, nawet na pozorach prawa. Cel jest wyraźny. Chodzi im o zrujnowanie finansowe tej gazety. Spotyka się

ona bowiem na każdym kroku z przeszkodami, szykanami i nieżyczliwym stosunkiem władz.

„Dziennik Polski” w n-rze 6 z dnia 9 bm. zamieścił artykuł p. t. „Odszczepieniec”. Poruszył w nim zagadnienie ważne, acz bolesne dla sprawy polskości Czechosłowacji, wyłącznie pod kątem naszych polskich stosunków. Mianowicie napiętnował gromadę małodusznych ludzi, którzy z krwi i kości są Polakami, ale którzy z trwogi i w pogoni za dobrobytem polską duszę zaprzędali, wypierając się zwyczajów i gardząc mową ojców naszych.

„W przyszłość naszą — pisał „Dziennik Polski” — patrzymy śmiało i pogodnie, bo wiemy, że sprawiedliwość zwyciężyć musi i że dla nas lepsze czasy nadejdą, gdy wywalczymy sobie równouprawnienie, a wtedy i ci zblędzeni do nas przyjdą, zawsty-

dzeni i zgębieni tą hańbą, jaką na siebie ściągnęli. Przyjdą, ale już nawróceni, bo się przekonali, że, gdyby odstąpili od swoich szukając „szczęścia”, to obcy i swoi nimi pogardzili, bo zdrajców nikt nie szanuje”.

Artykuł ten skonfiskowano, choć nie było w nim nic, co by mogło sprzeciwiać się ustawie o ochronie Republiki. Skonfiskowano za omówienie w pierwszym rzędzie spraw bolesnych dla nas samych. Czyżby władze czeskie popierały i otaczały tak wyjątkową opieką odszczepieńców - renegatów, że nie pozwalają zajmować się w prasie polskiej tym tematem?

Lepiej grać w otwarte karty w antypolskiej kampanji, aniżeli jętrzyć podziemnie. Może to władze czeskie wreszcie zrozumieją. Leży to przedewszystkiem w ich własnym interesie.

X. Z.

O pomoc dla młodzieży polskiej w Prusach Wschodnich

Akcja zbiórkowa pomorskiego komitetu wojewódzkiego

Na terenie Rzeszy Niemieckiej — tuż za granicą Rzplitej żyje przeszło milion Polaków. Stanowią oni prastarą najrdzenniejszą część narodu polskiego, stanowią wypróbowaną w tysiącletnim przebiegu dziejów niezłomną straż polskiego języka, polskiego ducha, polskiego obyczaju.

Ta milionowa rzesza ludu polskiego znajduje się w najtrudniejszych warunkach, zwłaszcza gdy chodzi o wychowanie młodzieży w duchu polskim. Dość powiedzieć, że w chwili obecnej jeszcze około 95 proc. dzieci polskich w Niemczech jest pozbawionych możliwości pobierania jakiejkolwiek zorganizowanej nauki języka polskiego. Zaledwie 1800 dzieci uczy się w szkołach z polskim językiem wykładowym, a na 130.000 dzieci w wieku szkolnym istnieje tylko jedno gimnazjum polskie, liczące 150 uczniów.

Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, jak corocznie, urządziło i w roku bieżącym zbiórkę na cele pomo-

cy kulturalnej Polakom w Niemczech. Zbiórka odbywa się w czasie od 5 do 20 bm.

Pomorski Komitet Wojewódzki Towarzystwa, mający swą siedzibę w Toruniu, któremu została powierzona troska o zaspokojenie potrzeb kulturalnych Polaków w Prusach Wschodnich, zwraca się z gorącym apelem do ludności Polskiej Pomorza o składanie ofiar na powyższy cel oraz o zapisywanie się na członków wspierających Towarzystwa ze składką roczną 1 złoty.

Najbardziej wskazaną i praktyczną formą poparcia zadań organizacji jest gremjalne zapisywanie się pracowników urzędów, banków, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, członków organizacji społecznych i zawodowych na członków wspierających Tow., jak to już uczynili urzędnicy DOK i niektóre szkolne Komitety Rodzicielskie.

Ofiary i składki członkowskie należy przekazywać na konto PKO Pomorskiego Wojewódzkiego Komitetu Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Polski samolot nad Morzem Śródziemnym

Na szlaku tegorocznego lotu challenge'owego

Kierownik tegorocznego Challenge płk. Kwieciński oblatując na RWD 5 wspólnie z mjr. Makowskim trasę Challenge'u wystartował w niedzielę w godzinach przedpołudniowych z Tu-

nisu do Palermo. Przelot nad Morzem Śródziemnym odbywał się w bardzo ciężkich warunkach. Lotnicy lądowali w Palermo o godz. 14.05.

Strzygwożdzona kalumnia

(i.) P. poseł Trąmpczyński zawsze przy każdej sposobności lubił oddawać przywileje całej Katona. Wszędzie wszedł przepustowo, wszystko widział w czarnych barwach. Jakby chorował na daltonizm. Jest to zresztą przywilej działaczy „obozu narodowego”.

B. marszałek Sejmu osobiście zainteresowaniem darzył m. in. i nasze sądy państwowe. Nie łaskaw był na nie. Z trybuny sejmowej rzucał gromy na prawo i na lewo. W swoich przemówieniach nie wahał się kierować p o g r ó z e k pod adresem stanu prokuratorzkiego za to, że rzekomo „pomaga (!) przestępcom do unikania kary”. W ataku na sądy państwowe dotrzymywała placu swemu przywódcy z ław poselskich cała andecja, wykorzystując oczywiście wszelkie środki melodeklamacji na temat „praworządności”. Ale, jak mówi przysłowie, „nosił wilk — ponieśli i wilka”.

Pięć lat temu p. Trąmpczyński w komisji budżetowej zaczął — jak mówił podówczas — „operować raka, który mógłby stoczyć całe nasze państwo”. Prawił wiele o jakichś protekcjach, osobnych opłatach na rzecz jakichś porządkowych instytucji i t. d. Wreszcie przyparto do muru, wystosował pisemko — coś w rodzaju donosu — do ówczesnego premiera Bartla, pomawiając m. in. naczelnego komendanta policji państwowej, jednego z uczestników bohaterstwa szarży pod Rokitną, płk. J. Maleszewskiego, o jakąś tam rekomendację i czerpanie z niej k o r z y s c i materialnej. Te insynuacje podla Trąmpczyńskiego poszły w obiegu między rodziną „narodową”. Pomimo — że natychmiast przeprowadzone dochodzenia wykazały c a ł k o w i t ą bezpodstawnosć zarzutów i uznali je za oszczerstwo plotkę.

Płk. Maleszewski w obronie jego honoru ogłosił dwa listy otwarte, piętnując i nazywając

po imieniu postępki Trąmpczyńskiego, jako k ł a m s t w o i o s z c z e r s t w o. Przeważnie były koleje tych listów. Faktem jest, że p. Trąmpczyński po dłuższym milczeniu, bo w 1933 r. uniósł skargę sądową o zniesławienie. Epilog tej sprawy rozegrał się przed kilku dniami w sądzie warszawskim. Oskarżony stał się jednak o s k a r ż y c i e m, a sąd ogłosił wyrok uniewinniający płk. Maleszewskiego, podkreślając w motywach, że oskarżony, nazywając p. Trąmpczyńskiego o s z c z e r c ą, nie dopuścił się zniesławienia, gdyż sam przeprowadził całkowity dowód prawdy... Sprawiedliwości stało się zadość.

Tak skończyła się fatalnie rola Katona w wykonaniu p. Trąmpczyńskiego. Padł on ofiarą własnych urojeń, zmyśleń i donosów. Padł jednocześnie ofiarą c a ł e g o systemu endecckiego: insynuacji, plotek oszczerczych i kłamstw. Gdy podłostki te ktośkolwiek nazwie po i m i e n i u a autorzy ich udają „poszkodowanych” i z oskarżonych przed opinią publiczną robią się nagle „oskarżycielami”. Nie nadługo coprawda. Póki bieg zdarzeń, czy wymiar sprawiedliwości, nie powiedzą ostatecznego słowa — w y r o k u.

W osobie posła Trąmpczyńskiego endeccka gadanina o „praworządności” sromotnie i dokumentalnie wzięła w łeb. Falszywi Katoni, pomstępujący na wszystko w Polsce: urzędy, przedstawicieli władz i t. d. — zdemaskowali się. Wyrok sądowy przekreślił skargę o zniesławienie, jako, że uniósł ją oszczerca, któremu na przewodzie sądowym postępki udowodniono.

Coraz s p r a w i e d l i w i e j dzieje się pp. „narodowcom” w Polsce. Otrzymują dotkliwe cieży za to, co nabroili i co jeszcze broją. Mogą mieć pretensje i żal — ale tylko do siebie.

Młodość konserwujesz
KREM *Lion*
wnika on w naskórek i ożywia
cerę - święty podkład pod puder
Tuba 90 gr
i 1,25
POZNAŃ

GŁOSY I ODGŁOSY.

Drogi rozwoju

(i) Gdynia stale idzie naprzód. W okresie powszechnego kryzysu rozwija się, rośnie, krzepnie i wzbiera na siłach. Można powiedzieć, że Gdynia zwyciężyła kryzys gospodarczy, wykazała bowiem w tym czasie najsilniejszy wzrost ruchu statków i obrotu. Kwiecień i maj dały przeładunki zbliżone do dotychczasowego rekordu wynoszące około 640 tys. ton.

„Gazeta Polska” zajmuje się sprawą dalszego rozwoju Gdyni.

„Więcej aktywności naszego handlu zagranicznego, więcej inicjatywy, więcej ekspansji i udziału w wysocy skomplikowanym aparacie transportu morskiego — oto aktualne hasła dla naszego portu i jego sfery gospodarczych.

Trzeba z całym naciskiem podkreślić, że w tym zakresie inicjatywa wyjść musi ze sfery prywatnych i przez nie też powinna być z całą energią i konsekwencją realizowana. Czynniki rządowe uczyniły już bowiem ogromnie dużo, aby stworzyć dla kupiectwa należyte ramy dla jego ekspansji; a, jak widać, zużyło doświadczenie, niektóre słuszne postulaty sfery gospodarczych są przez rząd przychylnie brane pod uwagę i w miarę możliwości realizowane.

„Polska Zbrojna” omawia pracę zbiorową „Światopogląd Morski”, wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego. „Światopogląd Morski” zawiera szereg prac historycznych, skreślonych przez światłych znawców, przypominających nam raz jeszcze błędy dziejowe Rzplitej przedrozbiorowej. Piętnasty z rzędu tom wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego przynosi pracę p. Bożeny Stelmachowskiej „Stosunek Kaszub do Polski”, prof. Władysława Konopczyński pisze o dziejach walk o hegemonję na Bałtyku i o kwestji bałtyckiej z międzynarodowego punktu widzenia, b. min. Klammer — o Śląsku i Pomorzu, jako symbolach naszej niezależności. Zdaniem „Polski Zbrojnej”

„iż w świetnie opracowanym „Światopoglądzie Morskim” zbrakło miejsca na pracę o potrzebie, więcej, o nieodwołalności posiadania marynarki wojennej, dość silnej, by mogła bronić naszego dominium nad Bałtykiem”.

„Światopoglądowi Morskiemu” poświęcimy osobne uwagi.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” pisze o jednolitym froncie przeciw „moločowi” w ubezpieczeniach.

„Protestują wszyscy bez wyjątku pracodawcy, których obciążono znacznie wyższymi opłatami i protestują sami ubezpieczeni. Jednym słowem, wszyscy domagają się zmiany ustawy i zmiany na stanowiskach wielu jej wykonawców. W dobie największego kryzysu nie można wyciągnąć sto milionów złotych w roku więcej z kieszeni płatników.

Dlatego domagamy się gruntownej nowelizacji „ustawy scaleniowej”, nowelizacji w duchu żądań społeczeństwa, określonych w licznych już memoriałach”.

„Kurjer Poranny” w artykule p. t. „Nauka ofiaruje nam wolność i dostatek — system gospodarczy niesie ubóstwo i chaos” — wywodzi:

„Nauka, opanowując siły przyrody, ofiaruje społeczeństwu wolność. Ale społeczeństwa oraz ich rządy odwracają się od boskich darów nauki i, zamiast korzystać z bogactw i wolności, zamykają się za żelaznymi kratami politycznych i ekonomicznych anachronizmów. Zamiast iść naprzód, cofają się w średniowiecze. Zamiast iść z myślą prometejską, chcieliby do skały przykuć Prometeusza. Miljonem ludzi każą umierać z głodu tuż obok śpiących pełnych zboża. Miljonem każą ginąć z zimna dokoła zwalów węgla, dokoła zwalów żelbetonu, w których drzemią całe obrzynie dzielnic miast niezbudowanych”.

„Dziennik Poznański” zamieszcza odezwę Rady Społecznej przy prymasie Polski J. E. ks. kard. Hlondzie. W odezwie tej m. in. czytamy: „ustrój własności wówczas odpowiada wymaganiom katolickiej etyki, gdy zdobycie własności udostępnia wszystkim możliwie ludziom w miarę ich pracowitości i zapobiegliwości, a życie gospodarcze wówczas, gdy jest kierowane myślą o zaspokojeniu słusznych potrzeb wszystkich ludzi”.

Olbrzymie pożyczki wewnętrzne w U. S. A.

Rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił w dniu 15 bm. subskrypcję na dwie wielkie pożyczki. Jedną pożyczka oprocentowana na 3 procent na sumę 300 milionów dolarów, spłacana ma być w ciągu 12 do 14 lat, druga 2 i pół procentowa w wysokości 500 milj. — w ciągu 5 lat. Równocześnie rząd zastrzegł sobie prawo podwyższenia łącznej sumy tych dwóch pożyczek o 520.198.100 dolarów.

Król Karol Rumuński w polskim pawilonie P. W.

W Bukareszcie otwarta została Wystawa Wychowania Fizycznego, zorganizowana przez rumuński Urząd Wychowania Fizycznego, na którego czele stoi generał Sadulescu. Dyrektorat urzędu w przemówieniu, jakie wygłosił podczas otwarcia wystawy, wyraził serdeczne podziękowanie pod adresem Polski, która z własnej jest jedynym obcym państwem, które nadesłało swe eksponaty i posiada swój własny pawilon.

Król Karol zatrzymał się przez czas dłuższy przed pawilonem polskim, zwiedzając z żywym zainteresowaniem pawilony P. W. i W. F., Strzelca, Harcerstwa, L. O. P. i przemysłu sportowego.

Gdzie jest równość?

W każdym razie nie w Sowietach...

Z Moskwy donoszą, że Sowiety zamierzają stworzyć pewnego rodzaju arystokrację, obdarzoną szczególniejszymi przywilejami i udekorowaną orderami za zasługi oddane państwu. Szczerzy proletariusze będą mieli twarde orzechy do zgryzienia, jak pogodzić z tem dotychczasową walkę o równość wszystkich obywateli. Co powiedzą na to burżuje obcych krajów?

Ambasador nadzwyczajny Belgii Adolf Max



Burmistrz miasta Bruxeli Adolf Max, przyjechał w charakterze ambasadora nadzwyczajnego Belgii na czele delegacji oficjalnej do Warszawy, celem notyfikowania Panu Prezydentowi Rzplitej Polskiej o śmierci króla Alberta I-go i o wstąpieniu na tron Leopolda III-go.

Habsburgowie wracają...

Bezimienny ustrój. — Restauracja dynastycznych rezydencji. — Przewidująca ex-cesarzowa. — Monarchiści „narodowi” i „federacyjni”.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, w czerwcu.

Wracają Habsburgowie... Wprawdzie jeszcze nie na trony, a tylko do swych rodowych rezydencji. Wystarczyło to jednak, aby wzbudzić poruszenie i zaniepokojenie zwłaszcza w krajach sąsiadujących od wschodu i południa z austriackim państwem, które na mocy nowej konstytucji wykreśliło sobie definicję „republika” z urzędowej nazwy. Już owa właśnie bezimiennosc ustroju dała asumpt do różnych podejrzeń. Co więcej, według tejsz konstytucji szef państwa (Bundspräsident) ma prawo wydawania dekrétów zmieniających samą konstytucję. Może więc każdego pięknego poranka zadeklować monarchistyczny ustrój i przekazać najwyższą władzę dynastji, której ostatniego koronowanego reprezentanta zdetronizowano przed 16 laty, lecz ani od niego, ani od jego spadkobiercy nigdy nie uzyskano aktu abdykacji.

Spadkobierca, t. j. arcyksiążę Otto, przebywa wraz z matką, ex-cesarzową Zytą, nadal poza granicami Austrii. Ostatnio wszakże przystąpiono do gruntownego remontowania dziedzicznej siedziby ex-cesarzowej, zamku Frohsdorf pod Wiener Neustadt. Nastąpiło to niezwłocznie po zakończeniu prac nad restauracją rezydencji arcyksięcia Eugenjusza w Gumpoldskirchen. Tam już odnowiono całą tradycyjną świetność łącznie ze zwodzonymi mostami i z romantycznymi murami pokrytymi dzikim winem. W oczekiwaniu na zaistalowanie się gospodarza, piastującego godność wielkiego mistrza Teutońskiego Zakonu, osiadł tymczasem w „zakonnym zamczysku” przeor, trzech braciszek, oraz... dwaj tajni agenci policji, jako ochrona osobistego bezpieczeństwa właściciela. Ma to być cały dwór arcyksięcia, którego powrót na ojczystą ziemię wywołał i nadal wywołuje dość dużo hałasu.

Zaczęło się od tego, że widziano w nim kandydata na pierwszego szefa państwa przy nowym austriackim reżimie. Przypisywano tę koncepcję ówczesnemu wicekanclerzowi Feyowi, wymieniając ks. Starhemberga jako głównego jej przeciwnika w miarodajnych sferach. Wśród rozmaitych na tem tle pogłosek najbardziej charakterystyczne dotyczyły stanowiska ex-cesarzowej Zyty. Zachwycała się ona jakoby ideą prezydentury arc. Eugenjusza, widząc w niej wymarzone przewidywanie, które pozwoliłoby na zorientowanie się czy restauracja Habsburgów może liczyć na istotną trwałość. Wobec propozycji zabiegów na rzecz in-tronizacji Ottona miała się wyrazić:

„Nie pozwoliłabym mi swojego czasu uratować korony dla syna, nie pozwolę więc teraz, aby ją przyjął lekkomyślnie”.

Powiedzenie jest o tyle prawdopodobne, że ex-cesarzowa istotnie podczas wojny światowej robiła wszystko co mogła, aby

odłączyć Austrię od sojuszu z Niemcami i ocalić habsburską monarchję przy pomocy separatywnego pokoju. Potem była zdecydowaną przeciwniczką niefortunnej, aeroplanowej eskapady swego małżonka po tron węgierski. Może więc i teraz uważa za rzecz najrozsunniejszą stosować taktykę ostrożności i wyczekiwania.

Wogóle nazewnątrz niecierpliwość i żądę korony demonstrują nie sami Habsburgowie, a tylko ich partyzanci. Jest tych partyzantów obecnie daleko więcej, niż przed lutym przewrotem, lecz wciąż stanowią liczebnie bardzo słabą mniejszość, co zresztą — jak wiadomo — w dzisiejszych czasach jeszcze niczego nie dowodzi. Gorzej, że są podzieleni na różne grupy i odłamy, przyczem dwa główne „legitymistyczne obozy” dość namiętnie nawzajem się zwalczają.

Oboz, który ostatnio przybrał nazwę „narodowych monarchistów”, wysuwa koncepcję „zbudowanego na narodowej podstawie królewskiego tronu w Austrii”. Stanowczo odrzuca plany jakiegokolwiek unji dynastycznej z innymi państwami. Uznaje bez zastrzeżeń pojęcie austriackie granice i w tych granicach pragnie ufundować monarchję pod berłem „nawskroś austriackich Habsburgów”. Odrzuca kandydaturę Ottona jako „międzynarodowo wychowanego i podobnie nastroszonego”. Wypowiada się za arcyksięciem Eugenjuszem.

Przeciwnie stanowisko zajmują „federacyjni monarchiści” reprezentowani najjaśkrawiej przez „Kaisertreue Volkspartei” (wierne cesarzowi stronnictwo ludowe) pod wodzą pułkownika Wolffa. Uważają oni, że zamknięcie monarchji w granicach obszaru obecnej Austrii byłoby „niedopuszczalną degradacją habsburskiej idei”. Program ich przewiduje wielką naddunajską federację, w której skład obok austriackich krajów weszłyby Węgry, Jugosławia i Czechosłowacja. Każda z tych części miałaby wewnętrzną samodzielność. Wspólne byłyby: osoba cesarza, polityka zagraniczna i siła zbrojna. Płk. Wolff demonstruje wielką ruchliwość, urządzając m. in. konferencje prasowe poświęcone wyjaśnianiu idei obozu i rozwoju jego akcji. Ostatnio informował o „pomyślnym przebiegu rokowań z węgierskimi legitymistami” i skarżył się, że „największe trudności istnieją ze strony Czechosłowacji”.

Federacyjni monarchiści z pod znaków płk. Wolffa i „Kaisertreue Volkspartei” sprawiają niewątpliwie wrażenie ludzi o braciących się poza czasem i przestrzenią, jeśli ich sędzić po ich słowach. Czynniami zaś dotychczas nie mieli sposobności się wylegitymować. Narazie tylko mówią i czekają... przynajmniej na powrót pretendenta Ottona, a zwłaszcza jego matki, do zamku Frohsdorf pod Wiener Neustadt.

Incognitus.

Przy zakupie losów

do I-szej klasy 30-tej Loterii pamiętajcie tylko o obywatelskiej KOLEKTURZE

KAPTURKIEWICZA Sp. z o. p.

Bydgoszcz, Marszałka Focha 17, telefon 62.

3788

Nieludzkie prawo

Przymus donosicielstwa w Rosji

W Moskwie opublikow. dekret CKW. ZSRR. za podpisem prezydenta Kalinina, uzupełniający ustawę o „przestępstwach stanu, szczególnie dla ZSRR. niebezpiecznych, skierowanych przeciwko systemowi rządzenia” artykułami o zdradzie głównej (szpiegostwo, przejście na stronę nieprzyjaciela, ucieczka lub przelot zagranicę). Poza bezpośrednimi winowajcami, dla których przewidziana jest kara śmierci lub w razie okoliczności łagodzących 10-letnie więzienie, dekret czyni odpowiedzialnymi wszystkich peł-

noletnich członków rodziny przestępcy, karanych więzieniem od 5 do 10 lat, jeżeli pomagali w przestępstwie, lub wiedzieli o niem i nie zawiadomili władz. Krewni przestępcy, nawet całkowicie niewinni, lecz znajdujący się na jego utrzymaniu, lub razem z nim zamieszkałi, będą pozbawieni praw obywatelskich i zesłani na Syberję na lat 5. Niezawiadomienie władz o przestępstwie pociąga za sobą karę 10 lat więzienia dla wojskowych i 5 do 10 lat dla osób cywilnych.

Polka — laureatka Międzynarod. Konkursu Tańca Artystycznego



P. Ziuta Buczyńska zdobyła pierwszą nagrodę w tańcu salonowym na Międzynarodowym Konkursie Tańca Artystycznego w Wiedniu.

W kilku wierszach

Podczas popisów akrobacji lotniczej w VINCENNES lotnik portugalski CUHNA D'ABREU runął z aparatem na lotnisko i spłonął.

W LILLE z okazji pobytu prymasa Hlonda odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Maurycego, pięknie przyozdobionym flagami o barwach polskich i francuskich.

W MARSYLII nastąpiło zderzenie 2 autobusów pasażerskich. Cztery osoby zostały ciężko ranne, jedna zabita na miejscu.

W MADRYCIE dokonano zamachu rewolwerowego na dr. Luque i jego małżonkę, którzy jechali samochodem na bankiet, wydany ku czci redaktora pisma monarchistycznego.

Stan wody na DUNAJU jest tak niski, jakiego od 52 lat kroniki nie notują. Stalki z Budapesztu do Wiednia przestały kursować.

WIEDENSKA Rada Ministrów obradowała w niedzielę, celem zastanowienia się nad sposobami zwalczania terroru.

9-go czerwca przybyła do CHIVASSO pod Turynem delegacja polska, celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia nagrobka 118 Polaków — jeńców wojny światowej, zmarłych w r. 1918 w obozie, w pobliżu Chivasso.

Naczelna komenda szturmówk niemieckich zwróciła się do URZĘDNIKÓW KOLEJO- WYCH, będących członkami oddziałów szturmowych z zaleceniem, aby wystąpili z formacji szturmowych o ile obowiązki służbowe nie pozwalają im na regularne pełnienie służby w szturmówkach. Odsłonił urzędnicy kolejowi mają prawo zgłosić się do formacji t. zw. ochrony kolejowej.

Z okazji 4-tej rocznicy wstąpienia króla Karola na tron odbył się pochód 8 tysięcy burmistrzów oraz wójtów gmin, którzy zjechali na uroczystość do BUKARESZTU.

STALÓWKI ze szkół zostały zalecone do użycia w szkołach w Czechosłowacji przez Ministerstwo oświaty. Stalówki szkolne mają tę wyższość jakoby nad zwykłymi stalowymi, że dłużej trwają, nie rdzewieją, i dają się łatwo oczyścić.

Z BRUKSELI donoszą, że postanowiona od dawna budowa Pałacu Radiowego rozpocznie się już w bieżącym miesiącu.

ANDRZEJ WACHOWIAK — Gdynia.

Gdynia jako kąpielisko

Trzy są warunki podstawowe każdego kąpieliska: słońce, powietrze i woda. Wie to każdy higienista — w naszych czasach wie to zresztą każdy uświadomiony człowiek. Warunki te Gdynia posiada w idealnym niemal powiązaniu, bo plaża gdynska, mimo bliskości miasta, przy niewielkim nakładzie na jej nadzór porządkowy, daje tyle słońca, ile go daje natura wogóle, ma powietrze dobre i wodę na cele kąpieliskowe zupełnie wystarczającą.

Bliskość portu nie jest żadną dla kąpieliska przeszkodą, gdyż port mieści się w basenach zamkniętych, a masy wody absorbują tyle powstających z żeglugi nieczystości, że właściwie o zanieczyszczeniu wody mowy być nie może.

Znając szereg zagranicznych kąpielisk morskich, mogę ocenić walory Gdyni i muszę powiedzieć, że wysokie stosunkowo brzegi, otaczające morze w Gdyni, predystynują właściwie Gdynię na kąpielisko, gdyż osłaniają ją od wiatrów, jak żadna inna miejscowość nad morzem. Zresztą pobliskie Sopoty, uchodzące w propagandzie turystyki niemieckiej za perle kąpielisk bałtyckich, nie mają lepszej, a owszem nawet gorsza wodę niż Gdynia.

Powietrze w Gdyni jest wyjątkowo dobre i o zadymianiu przez statki mowy być nie może, raz dlatego, że nad morzem stale panuje wiatr, a powtóre dlatego, że port od samej plaży oddalony jest o kilka kilometrów.

Największą może bolączką kąpieliska-Gdyni jest sama plaża, ale bolączkę tę da się usunąć do-

wolnie, a byłoby się niewątpliwie już usunęło, gdyby w kierunku traktowania Gdyni, jako kąpieliska, istniał wśród kompetentnych władz gdyńskich jasny i zdecydowany pogląd.

Skoro więc podstawowe warunki na kąpielisko w Gdyni istnieją, byłoby błędem nie do darowania, aby społeczeństwo gdyńskie możliwości, związanych z kąpieliskiem nie wykorzystywało. Nie wychodzę prztem bynajmniej z wyłączenie materialnego punktu widzenia, a przeciwnie uważam, że wykorzystanie Gdyni, jako kąpieliska, ma wielkie znaczenie tak społeczne, jak nawet ogólnopństwowe. Aby jednak sprawę ująć całkiem zasadniczo, pozwolę sobie twierdzenia moje w kilku słowach uzasadnić.

Stworzenie Gdyni, co jest dziś już absolutnie bezsporne, jest nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, wyrazem troski rządów państwowych o utrwalenie panowania polskiego nad Bałtykiem i na Bałtyku.

Spółczeństwo ma świętą obowiązek sekundować swemu rządowi wiernie w wykonaniu jego zamierzeń, to jest w budowie dużego, nowoczesnego miasta nadmorskiego. Ruch turystyczny, letniskowy czy kąpieliskowy daje społeczeństwu gdyńskiemu możliwość przyczynienia się do rozbudowy Gdyni i, abstrahując od części miasta wybitnie handlowej, można śmiało stwierdzić, że nie byłoby całej na Kamienną Górę z jej willami i pensjonatami, gdyby nie ruch letniskowy. Nie byłoby, gdyby nie ruch letniskowy ani jednego porządnego i większego hotelu w Gdyni, bo tak Riwiera Polska jak i Dom Zdrowia mają charakter wybitnie sezonowy, a więc kąpieliskowy. Znaczenie ogólnopństwowe kąpieliska Gdyni leży

więc w rozbudowie miasta na cele kąpieliskowe, leży w wykorzystaniu możliwie najszersem kąpieliska dla propagandy Gdyni i dla podniesienia dochodu społecznego jej mieszkańców.

Ponieważ żadna miejscowość nadmorska nie ma tak dobrej prasy i takiego nowszego wzięcia jak Gdynia, przeto stosunkowo łatwiej wypadnie wykorzystać nastrój przychylny społeczeństwa polskiego dla spraw morskich w Gdyni, niż gdzieindziej. Zdaje się, iż się nie mylę, twierdząc, że gdyby się Gdynię traktowało zdecydowanie, jako największe i najkulturalniejsze kąpielisko nadmorskie Polski, w ciągu trzech czy czterech lat dałoby się ilość budowli w Gdyni podwoić, a może nawet potroić.

A to ma znaczenie społeczne pierwszorzędne. Musimy sobie uświadomić, że Polska należy do tych krajów, w których dochód społeczny z turystyki czy letnisk jest najniższy. Polska nie rozwinięła zupełnie swego przemysłu turystycznego, jak to uczyniła Francja, Szwajcaria, czy Niemcy. A mimo tego — wedle kompetentnych obliczeń — wynosi obrót uzdrowisk górskich w Polsce około 70 milionów złotych, a obrót kąpielisk nadmorskich około 6 milionów zł rocznie. Jeśli sobie uświadomimy, że w całym kraju istnieje szalony zapal do morza, to dziwić się musimy, że na całym wybrzeżu morskiem obroty przedsiębiorstw turystycznych i kąpieliskowych są tak nikłe. Pochodzi to, zdaniem moim, stąd, że małe kąpieliska nadmorskie poza Gdynią nie są w stanie wchłonać większych mas letników, a jedynie Gdynia może bez większych trudności przyjąć tysiące letników.

(D. c. n.)

Spódnica czy pelerynka? Jedna suknia „do wszystkiego”

Nietylko przyroda zna przekształcenie, nietylko poczwarna gąsienica zamienia się w przepysznego motyla. Moda ulega tym samym prawom. Elegancka kobieta stała się okropnie wymagająca. Chce wyglądać zawsze pięknie, zawsze elegancko i odpowiednio do pory dnia i pogody — a przytem chce, żeby ją to kosztowało mało wysiłku i... pieniędzy. Nowoczesna kobieta przeważnie zajmuje się pracą zawodową i nie ma poprostu czasu na śleczenie przed lustrem i ustawiczne przebieranie. To też moda, która zawsze stara się być aktualna i tym razem przyszła jej z pomocą. Mamy cały szereg tualet z przypinanymi trenami, zdejmowanymi rękawami, dzięki którym skromna wieczorowa suknia przybiera charakter stojnej, balowej toalety. Pewna paryska firma lansuje tunikę, przypinaną do spódnicy, która w razie potrzeby może służyć za pelerynkę.

Inne firmy wysuwają modele, które są tak uniwersalne i pomysłowe, że mogą zadowolić wszystkie żądania najbardziej wymagających i wybrednych kobiet. Paryska firma Liolene lansuje model z czarnego Diersacoty, ładnego i praktycznego w noszeniu o fasonie tak wymyślnie wielostronnym, że nadaje się na niezliczoną ilość okazji. W pierwszej swej fazie jest to strój nadający się na ulicę; spódniczka jest gładka, biodra zaznaczone, nawet lekko uwydatnione, szerokie ramiona mają wyraźne kwadratowe linie. Długie rękawy wąskie i gładkie kończą się sportowym mankietem „mousquetaire”. Punktem ciężkości jest właściwie — stanik. On jest tym czynnikiem, który daje niezliczoną ilość odmian i zmienia całość nie do poznania. W rzeczywistości stanik ten jest gładki, ale „przybrania, które przypinamy do niego nadają mu coraz to inny charakter. Przypięta „kamizelka” z tego samego materiału, lub z białej alpagi, przytrzymana jednym dużym guzikiem z przodu, ma bardzo sportowy styl. Spiczaste, wystające końce czy wyłogi są bardzo modne i ekscentryczne. Kamizelka obciska stan i zachodzi na biodra. Dwa duże guziki przytrzymują ją po bokach. Ta sama suknia po odpięciu kamizelki, ma z przodu plastron z białego płótna lub piki, o spiczastych, fantazyjnie odwiniętych wyłogach. Zakończenie rękawa również ulega zmianie. Za miast wąskiego mankietu — biały strojny mankiet z płótna lub piki. Czarny lakierowany pasek zapięty na białą klamrę jest kropką nad i. Ale na tem nie koniec. Jeżeli uprzykrzy się nam jedno przybranie, zastępujemy je innym — odrębnem w linji i rysunku.

Czy wiecie, że...

Cerata doskonale konserwuje się, gdy myjemy ją czystą wodą letnią bez użycia mydła, lecz z dodaniem amonjaku.

Guma tnie się doskonale nożem, umoczoną w wodzie lub glicerynie.

Przed ukłóceniami komarów zabezpiecza mycie się w wodzie z kilkunastoma kroplami mieszaniny: 1 część oleju goździkowego, 8 części wody kolońskiej, 32 części spirytusu.

Korki zwilżone naftą są doskonałą podpałką do węgla.

Plamy z rdzy roślinnej, śniedzi doskonale wywabia maślanka.

Plamy z nafty najłatwiej usuwa się gąbką umoczoną w occie.

„Masaryk w pantoflach” Sędziwy prezydent Czechosłowacji w anegdocie

Ukazała się w Pradze Czeskiej ciekawa książeczka o Masaryku; jest ona szczególnie aktualna teraz, wobec ponownego wyboru sędziwego męża stanu na prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

W książce tej, napisanej przez Józefa Macha, znającego doskonale intymne życie prezydenta, znajdujemy cały szereg anegdot, w których świetle stary, surowy napozór i cierpki (takie przynajmniej wrażenie odnosi się z jego fotografii) profesor okazuje się w rzeczywistości dowcipnym, żwawym i dobroncznym człowiekiem.

Oto kilka anegdot, przytoczonych przez autora tej zabawnej książeczki, zasługującej w zupełności na miano „Masaryk w pantoflach”.

Gdy w końcu r. 1918 Masaryk zainstalował się w zamku hradeckim, jako pierwszy prezydent odrodzonego państwa czeskiego, został on dosłownie osaczony przez tłum najlepszych krawców praskich, którzy chcieli stać się „nadwornymi” dostawcami ubiorów „pana prezydenta”. Masaryk zawiódł jednak całkowicie ich nadzieje; kazał im zakomunikować,

że będzie się ubierał u tych samych krawców, u których robił długi przed wojną...

Wkrótce po upadku monarchii austriacko-węgierskiej słynny chirurg wiedeński, profesor Lorenz, napisał w „Neue Freie Presse” artykuł o pierwszym prezydencie Czechosłowacji, którego znał z czasów, kiedy ten przychodził na jego wykłady i zajęcia anatomiczne w pro-sektorjum. Razu pewnego Masaryk tak ostro manipulował skalpetem, że profesor Lorenz zwrócił mu uwagę: „Panie, jeśli pan w ten sposób będzie krajał żywego człowieka, on już nigdy więcej nie wstanie”. Otóż Lorenz, przypominając w swoim artykule to zdarzenie, napisał z goryczą: „Podczas wojny ten sam Masaryk w ten sam sposób postępował z Austrią. Tak ją pokiereszował, że więcej nie wstała”. Masaryk, przeczytawszy ten artykuł, wziął pióro i napisał do Lorenza: „Panie, małe kłamstwo: przecież to już był trup!”

Zwiedzając raz wystawę mebli, Masaryk usiadł na fotelu, chcąc się przekonać, czy jest wygodny. Po chwili wstał, skrzywił się i mruknął: „Artyści robią teraz wszystko tylko dla oka. A przecież siedzenie jest przeznaczone dla całkiem innej części ciała”...

Prezydent był raz z wizytą u pisarza Karola Čapka, który jest jednym z jego bliskich przyjaciół. Rozmawiano o chorobach, każdy opowiadał o swoim cierpieniu: jeden o reumatyzmie, ktoś inny o nieprawidłowym ciśnieniu krwi itd. Masaryk słuchał. Wreszcie powiedział: „Wiedziecie, panowie, ja nie mam żadnych dolegliwości. Mój doktor mówi, że mam zupełnie dobre ciśnienie i wogóle czuję się doskonale. Jeżeli tak dalej pójdzie, nie będzie innej rady, tylko parlament będzie musiał się zebrać; zdecydować, czy mam umrzeć, czy nie...”

Pod znakiem czosnku Kuchnia jarska triumfuje

Według opinii lekarzy sok jarzyn wywiera zbawienny wpływ na narządy trawienne człowieka. To też nie dziwne, że powstał obecnie silny prąd ku przetruceniu się z kuchni mięsnej na jarską.

Kapusta, kalafjory, buraki, ziemniaki, kalarepa, marchew itd. zaawansowały na stanowisko środków leczniczych.

Naprzekład czosnek — zarzucony i wyśmiany przez oficjalną medycynę, obecnie znowu wywalczył sobie prawo obywatelstwa. A jako środek leczniczy znany był przecież przed wiekami. Chronił on w średniowieczu przed cholerą, gdy panowała epidemia, później używano go przeciw astmie, a także działał uśmierzająco w wypadku skretu kiszek.

„Cztery cebule namoczone w białym winie lepiej odcyszczają nerki, niż najbardziej wyszukane leki” — twierdzili lekarze wieku 18.

Przez wiele lat pomidory usuwane były z naszych stołów, pod zarzutem, iż zawierają kwasy szkodliwe dla artretyków. Był to jednak błąd, jak się okazało. Pomidory bowiem posiadają wiele substancji odkwaszających krew, co raczej przeciwdziała artretyzmowi. Buraki regulują sprawność nerek, szpinak leczy anemię pestki z dyni tepią solitera itp.

Medycyna współczesna stwierdziła, że szparagi zawierają wielką ilość soli odżywczych i witamin, działają moczopędnie. Karczochy nadają się jako pożywienie w razie cukrzycy, zawierają bowiem odmianę cukru, który jest nieaktywny. Marchew zawierając fosforany, potas, dużo cukru i dużo celulozy, wpływa dodatnio na rozcieńczenie treści wewnętrznej żołądka. Każda z jarzyn posiada jakąś leczniczą właściwość, a zatem jedzmy jarzyny!

Uśmiejnij się

— Droga pani, podczas tańca z panią wydaje mi się, jakbym błądził po chmurkach zefirowych.
— Myli się pan, to moje nogi.

(Le Rire)

— Moja żona rzuciła mi wczoraj na głowę szklanę z gorącą herbatą. Czy panu zdarzyło się coś podobnego?
— Nigdy! My pijemy tylko kawę.

Gospodyni do ekspedjentki:
— Te jabłka powinny były się znaleźć w raju — nie przyszłoby nigdy do grzechu i wygnania Adama i Ewy z raju.

— Franiu, zawołaj dorożkę, pan profesor wyjeżdża w podróż naokoło świata.
— Ołaboga! Dorożka?!!

List Jana Sobieskiego w archiwach królewskich włoskich

„Osservatore Romano” w korespondencji z Massa Carrera donosi, że w tamtejszych archiwach królewskich istnieje kopia listu, który 14 września 1683 roku król Jan Sobieski wystosował do sekretarza stanu kardynała Cybo, donosząc stolicy Świętej o zwycięstwie nad Turkami, które nazawsze złamało potęgę otomańską. W liście tym Sobieski pisze, że jest jego obowiązkiem donieść o zwycięstwie, danem przez Boga armii chrześcijańskiej pod Wiedniem po krwawej i trwającej 8 godzin bez przerwy walce, stoczonej ze 180-tysięcznym wojskiem

ottomańskim. Dalej król donosi, że udało mu się uwolnić Wiedeń od oblężenia, zaważać głównymi sztandarami wielkiego wezyra, zniszczyć większą część nieprzyjaciela, zdobyć działa, konie i namioty. Słowem — pisze Sobieski — po 8 godzinach krwawej walki, po ucieczce wezyra i reszty jego wojsk pozostał w mej władzy cały jego wielki obóz. Obecnie ruszam na pościg uciekającego nieprzyjaciela i ufam Bogu, że da siłę memu ramieniu, aby możliwie zupełnie zniszczyć wroga”.

Polskie święto sportowe w Metz



Konsul R. P. w Strasburgu J. Lechowski dokonuje przeglądu oddziałów Strzelca na święcie sportowe w Metz. Po prawej ręce konsula — komendant Strzelca na wschodzie Francji p. Szawelski, po lewej — inż. Zaleski, prezes II Okręgu Zw. Strzeleckiego we Francji.

Okrucieństwo „najwybitniejszych obywateli miasta”

Straszliwy samosąd nad murzynami w Ameryce

W miejscowości Lambert w stanie Missisipi (U. S. A.) tłum złożony z 200 osób, wyrwał z rąk straży więziennej murzynów, odsiadujących więzienie pod zarzutem zniewolenia jednej z mieszkanek Lambert. Niezwłocznie zdarto z nich odzież i przystąpiono do aktu samosądu. Zbitych, skopanych i napót żywych murzynów przywieziono do mostu kolejowego, gdzie ich powie-

szono. Ciała zamordowanych przez dłuższy czas stanowiły cel, do którego strzelali wszyscy posiadający broń.

Wprawdzie władze miejscowe wytoczyły dochodzenie, ale wątpliwe jest, aby kogokolwiek aresztowano, gdyż przywódcami lynchu byli najwybitniejsi obywatele miasta.

Od lat 35 udelikatnia cerę Mydło Bebe Szofmana

Nurkowie włoscy przeszukają „Lusitanję”? Tajemnicze plany poławiaczy morskich skarbów

„Artiglio II” i „Artipione”, dwa znane dobrze włoskie okręty do wylawiania skarbów z głębi morza przybyły do Cork Herbowar, aby rozpocząć ponownie swe prace. Mają one wydobyć ładunek niektórych zatopionych wielkich okrętów, których nazwy są trzymane w tajemnicy. Podobno znajduje się wśród nich słynna „Lusitanja”.

Jak ogólnie wiadomo, „Lusitanja” została storpedowana przez Niemców 19 lat temu, 7 maja 1915 r. Zaledwie 763 pasażerów zdołało się wówczas uratować. Tysiąc ludzi poszło na dno.

„Lusitanja” leży na dnie morza — jak stwierdzono — zaledwie na głębokości 250 stóp, będzie więc łatwo dotrzeć do niej doświadczonym nurkom włoskim. któ-

rzy potrafili wylowić złoto z zatopionego „Egiptu”.

Czy na „Lusitanji” było złoto, które oplaciłoby się wydobyć, tego niewiadomo. Twierdzą niektórzy, że w safesach okrętowych znajdowały się klejnoty pasażerów, wartości około 10 milionów dolarów. Poza tem jednak był tam podobno ładunek metali, a także księgi okrętowe, któremi Ameryka interesuje się szczególnie żywo.

Dyrektor T-wa „Serima”, do którego należy „Artiglio”, oświadczył w wywiadzie, uśmiejając się zagadkowo:

— Któż mówi, że będziemy wydobywali „Lusitanję”? Przecież w pobliżu niej znajduje się zatopiony okręt „Entreprise”, który wioził ładunek czystej miedzi. W dzisiej-

szych czasach warto wydobywać nietylko złoto. Gdy jakiś wrak znajduje się w dobrem położeniu, warto z niego zabrać nikiel i miedź.

Niedawno włoski okręt — wylawiacz „Rostro” po 5-dniowych zaledwie pracach wydobył 150 ton miedzi z okrętu „Novembre”, który leżał długi czas pod wodą, w pobliżu Rochefort sur mer”.

Czy „Artiglio II” przeszuka ponury szkielet „Lusitanji”, czy też innego jakiegoś wraku — niewiadomo. Niemniej faktem jest, że nurkowie włoscy rozpoczną niebawem dramatyczne igraszki ze śmiercią na cmentarzu sku wodnem Wielkiej Wojny.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

DR. KAZIMIERZ ESDEN-TEMPSKI,
Prezes Komisji Traktatowej Związku Izb i Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Znaczenie Pomorza w eksporcie płodów rolnych

Porty nasze, Gdynia i Gdańsk, i stacje graniczne na zachodzie i południowym zachodzie — są bramami wywozowymi dla naszego eksportu rolnego: nadmiary naszej produkcji rolniczej możemy wywozić tylko do krajów południowo-zachodnich, zachodnich lub północno-zachodnich. Na reszcie naszych granic stykamy się bowiem z krajami o jeszcze większych nadwyżkach produkcji rolniczej niż Polska, albo z krajami, jak Związek Sowiecki, które co najmniej z reguły nie przywożą do siebie artykułów rolniczych.

Wynika z tego stanu rzeczy, że województwa zachodnie, a w szczególności Pomorze, są predestynowane do tego, by eksport rolniczy odbywał się właśnie z ich terenów, jako położonych najbliższej krajów odbiorczych.

Z tym faktem zbiega się druga okoliczność, mianowicie ta, że w Zachodniej Polsce poziom kultury rolniczej jest wyższy, niż w reszcie Rzeczypospolitej; województwa zachodnie posiadają stale nadmiar głównych produktów rolniczych i one właśnie stanowią — wśród wszystkich dzielnic Polski — o tem, by Rzeczypospolita nie tylko mogła wyżywiać się dostatkami, ale miała jeszcze nadmiar towaru rolniczego na wywóz. Produkcja zbóż chlebowych z 1 ha wynosi w województwach zachodnich i średnich około 16,5 q, gdy w reszcie Polski statystyka wykazuje średnie zbiory tylko w wysokości 10,75 q z 1 ha.

Analogicznie ma się rzecz z produkcją okopowych i żywności, czy też ich pochodnych, jak spirytus, cukier, masło, bekony itp.

Z liczb zaludnienia i zbiorów wynika, że **Pomorze — tak samo jak Poznańskie — jest terenem o wybitnej nadprodukcji rolniczej.** Według obliczeń Pomorskiej Izby Rolniczej wynosiła ta nadprodukcja w roku 1928: pszenicy ca 37.000 t, żyta ponad 100.000 t, jęczmienia 38.000 t, ziemniaków 71.000 t, cukru 33.000 t, masła 2.300 t.

Pod wpływem kryzysu mogły się zmniejszyć od tego czasu liczby produkcji, ale z drugiej strony i konsumpcja wewnętrzna poszczególnych artykułów zmalała, tak, że wątpliwe jest (z wyjątkiem cukru, gdzie skontyngentowano produkcję), by absolutne liczby nadmiaru bardzo opadły.

Natomiast powstała nowa produkcja już czysto eksportowa: produkcja bekoni dla rynku angielskiego, która w roku 1932 wyniosła w bekoniarнях pomorskich i gdańskich przeszło 15.000.000 kg., a w samych bekoniarнях pomorskich 12.000.000 kg.

W okresie, poprzedzającym światowy kryzys gospodarczy, już samo posiadanie pewnego towaru w nadmiarze dawało prawie pewność jego zbycia na świecie z korzyścią bezwzględna lub chociażby względna dla kraju eksportującego.

Szalejący na całym świecie kryzys zmienił jednakże rynek światowy, a raczej zniszczył prawie całkowicie jego jednolitą całość, rozbijając go na szereg rynków, odpowiadających różnym państwom; najważniejsze z nich wprowadziły kontyngenty przywózowe dla każdego towaru i każdego państwa importującego, otoczyły się trudniami do przebijania barierami celnymi, zakazami przywozu, taksami importowymi i manipulacjami, przepisami weterynaryjnymi i fitopatologicznymi i ustanowiły ograniczenia przekazów pieniężnych za granicę.

Autarchja, obrona własnej waluty, dążenie do utrzymywania na wszystkie strony zrównoważonych bilansów handlowych — oto dzisiaj prawie w każdym kraju wytyczne polityki handlowej. Te wytyczne zniszczyły naturalnie prawie doszczętnie dawny liberalizm obrotów międzynarodowych tak co do towarów, jak i co do obrotów pieniężnych.

Dawne rynki odbiorcze dla zbóż, jak Włochy, Niemcy, Francja stały się samowystarczalne, podniosły swoją kra-

jową produkcję zbóż w ostatnich latach bardzo poważnie. Inne rynki, jak angielski — jeszcze najliberalniejszy może — na zasadzie umów z państwami od siebie uzależnionymi, dominaniami, tym dominom udzieliły pierwszeństwa w aprowizowaniu rynku głównego (Umowa Ottawska).

Wreszcie w niektórych państwach o charakterze przemysłowym, rolnicy potrafiли zdobyć u swoich rządów gwarancję pewnych stałych, opłacalnych dla siebie cen za niektóre dla nich najważniejsze produkty rolnicze (Niemcy, Szwajcaria). W państwach tych powstały poważne i silne organizacje skupu i sprzedaży artykułów rolniczych, utrzymujące ceny na wskazanym poziomie. Tym państwom naturalnie już nie chodzi o kupowanie najtańszego towaru danej jakości, ale towaru takiego, którego cena nie obniżałaby ich wewnętrznej ceny rynkowej. Państwa te zwykle nie chcą dopuszczać na swój rynek każdego eksportera zagranicznego, ale dążą do tego, by import do nich był ujęty w karby organizacyjne. Ich wewnętrznej organizacji skupu i sprzedaży musi zatem odpo-

wiadać organizacja eksportowa kraju przywożącego, a co do ceny sprzedaży czy zakupu porozumiewać się muszą między sobą ich własne organizacje z organizacjami eksportowymi krajów przywozowych.

Wszelkie masowe artykuły rolnicze, jak zboża chlebowe, żywiec, masło, cukier, spirytus straciły wskutek dążeń autarchicznych poszczególnych państw bardzo na atrakcyjności w obrotach międzynarodowych. Łatwiejsze do ulokowania na rynkach zagranicznych pozostały z natury rzeczy artykuły dotąd traktowane, jako mniej ważne w gospodarstwach naszych, jak grochy, nasiona, koniczyzna, różne zboża pastewne, jak jęczmień, perluszki, i wyki, i wreszcie nasiona oleiste itp.

Kupiec, eksporter, jako jednostka samodzielną, stracił w tak układających się warunkach obrotów międzynarodowych dużo na swej wadze, jako czynnik pionierski. Zastępują go organizacje eksportowe, mogące lepiej od niego podołać obecnym trudnościom wymiany towarowej z zagranicą, mogące lepiej od niego przewyciężyć ograniczenia, istniejące w

Pomorska Elektrownia Krajowa bez dewidendy

Walne zebranie akcjonariuszów

Odbyło się ostatnio walne zgromadzenie akcjonariuszów Pomorskiej Elektrowni Krajowej Gródek. Obradom przewodniczył starosta krajowy p. Łacki, a sprawozdanie za rok gospodarczy 1933 przedstawił dyrektor spółki inż. Hoffman. Na zebraniu reprezentowanych było 85 proc. kapitału akcyjnego. Bilans oraz rachunek zysków i strat za rok

1933 jednogłośnie przyjęto. **Rok obrachunkowy nie wykazał zysków, wobec czego dywidendy nie wydzielono.** Uchwalono jednogłośnie powiększenie kapitału zakładowego z 3 milj. zł. do 6 milj. zł. Prawo nabycia nowych akcji przysługuje tylko dotychczasowym akcjonariuszom.

Rzemiosło pomorskie według zawodów

Najwięcej mamy kowali, krawców, szewców, rzeźników i stolarzy

W związku z wyborami radców do Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, które — jak podawaliśmy we wczorajszym numerze — nie odbędą się wobec zgłoszenia we wszystkich obwodach wyborczych jednej wspólnej listy, przeprowadzone zostało dokładne zestawienie rzemiosła pomorskiego z podziałem na poszczególne gałęzie rzemiosła (zawody). Okazało się, że najliczniej reprezentowane są na Pomorzu następujące rzemiosła: kowalstwo, krawiectwo, szewstwo, rzeźnictwo, stolarstwo, kołodziejstwo, piekarstwo i fryzjerstwo.

Okazało się dalej, że na terenie I obwodu wyborczego, na który składają się m. Grudziądz i powiaty: chełmiński, grudziądzki, sępoleński i świecki, mieszka najwięcej: kowali,

krawców, szewców i stolarzy.

Na terenie obwodu II — Gdynia i powiaty nadmorskie: kartuski, kościerski i morski (wejherowski) — mieszka najwięcej: rzeźników, szewców, kowali i krawców.

W powiatach: chojnickim, starogardzkim, tczewskim i tucholskim (obwód III) jest najwięcej: szewców, krawców, kowali i rzeźników.

Stolica Pomorza Toruń oraz powiaty: toruński i wąbrzeski, składające się na IV obwód wyborczy, liczą najwięcej: krawców, szewców, kowali, rzeźników i stolarzy.

Wreszcie obwód V — powiaty: brodnicki, działowski i lubawski — liczy najwięcej: kowali, szewców, krawców i rzeźników.

Ulgi dla płatników podatku przemysłowego

Ważne zarządzenie Min. Skarbu

Ministerstwo udzieliło indywidualnych ulg dla płatników zryczałtowanego podatku przemysłowego. Mianowicie Ministerstwo upoważniło Urzędy Skarbowe do tymczasowego ograniczania, pobory zryczałtowanego pod. przemysłowego od obrotu za 1934 r. w wypadkach stwierdzenia przez te urzędy znacznego spadku obrotów w r. b. w porównaniu z obrotem, przyjętym za podstawę obliczenia ryczałtu. Zarządzenie to odnosi się w szczególności do tych wypadków, gdy zryczałtowany podatek za 1934 r. przekracza znacząco wymiar pod. przemysłowego od obrotu za 1933 r. lub też zryczałtowany podatek za lata 1932-33.

O ewentualnych umorzeniach decydować będą Izby Skarbowe w końcu grudnia r. b., po prowizorycznym obliczeniu wysokości osiągniętego obrotu w 1934 r. Umorzenie to obejmować może co najwyżej różnicę między wymiarem zryczałtowanego podatku za 1934 r., a podatkiem przypadającym od prowizorycznie ustalonego obrotu w tym roku.

Ulgi te będą udzielane jedynie w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, a więc na indywidualne podania płatników, które powinny być wniesione najpóźniej do końca czerwca r. b.

Na skutek klęsk żywiołowych zniżenie podatków gruntowych

Wobec licznych w tym roku wypadków klęsk żywiołowych, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze komunikuje, że na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu Dz. U. R. P. Nr. 101, poz. 797 z 1923 r. poszkodowani rolnicy mogą uzyskać rozłożenie na raty, zniżenie, względnie zupełne umorzenie podatków: gruntowych (wraz z dodatkami), oraz budynkowego przez wystąpienie do władz skarbowych, w terminie dwutygodniowym od daty klęski żywiołowej o za-

stosowanie ulg przewidzianych w powyższym rozporządzeniu.

Podania do władz skarbowych o ulgi podatkowe z powodu klęsk żywiołowych w myśl art. 142 pkt. 7 ustawy o opłatach stempelowych są wolne od opłaty stempelowej.

Bliższych informacji w tych sprawach udzielają członkom Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego sekretariaty Towarzystw Rolniczych Powiatowych.

poszczególnych krajach co do obrotu towarowego, jak i pieniężnego.

Organizacjom też łatwiej znaleźć oparcie we właściwych władzach państwowych jak i samorządowych (Ministerstwach, Izbach Rolniczych i Handlowych, Instytutach Eksportowych czy dla Handlu Międzynarodowego). Organizacjom łatwiej jest wreszcie, jak jednostkom, znajdować dla swego eksportu kompensację importową, tam, gdzie okoliczności tego wymagają.

Nie mniej, znaczenie poszczególnych dzielnic Polski dla eksportu płodów rolnych, przede wszystkim Pomorza, może i winno pozostać duże. Nie kto inny, jak poszczególne gospodarstwa w danych dzielnicach dostarczać mogą towar rolniczy eksportowy. Rodzaje i jakości towarów, żądanych przez zagranicę lub mogących wogóle wyjść zagranicę zmieniają się. Zadaniem samorządów rolniczych i ich związków jest uświadamiać producentów o zmianach, zachodzących w pojemności rynków zagranicznych.

Zbędne jest zaznaczać specjalnie, że rolnicy dzielnic zachodnich, a w szczególności Pomorza, potrafią względnie szybko dostosowywać produkcję do wymagań zagranicznych. Szybkim rozwojem produkcji bekoniów, szczególnie na Pomorzu, dowiedziano, jak prędko przy należytem uświadamianiu przez Izbę Rolniczą (współpracującą z Pomorskim Towarzystwem Rolniczym) i przy właściwej organizacji zbytu, również z Izłą współpracującą — nawet z natury pozwolna produkcja rolnicza może się przedstawiać względnie udoskonaloną. Rolnik pomorski i jego organizacje zdali egzamin szybkiej umiejętności przeorientowania się — gdy tego potrzeba. Ponieważ umiemy produkować towar dobry, więc ich rola w produkcji rolniczej towaru eksportowego zawsze może i winna być duża.

Warunkiem jednak powodzenia jest, że międzynarodowe umowy handlowe — mimo dużych trudności, zapewnią nam jednak rynki zbytu, o sami stworzymy takie organizacje skupu i zbytu, obejmujące nie tylko Pomorze ale cały kraj, które doprowadzą nasz towar na rynki zagraniczne i go tam ulokują; eksportować bowiem musimy, gdyż inaczej nadwyżki produkcji, nie traćąc ujścia zagranicą, pozostałyby w kraju, deprymując poziom cen wewnętrznych.

Wiadomości gospodarcze Krajowe

ZJAZD ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW.

W Warszawie odbył się w sobotę i w niedzielę XXII zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców Replitej. W czasie zjazdu wygłosił referat o stanie spółdzielni związkowych w roku 1933 prof. Stanisław Wojciechowski, były Prezydent Rzeczypospolitej. Związek Spółdzielni Spożywców wykazał w roku ub. 70 milionów złotych obrotu, co wysuwa go na czoło instytucji handlowych w Polsce. Związek zrzesza 800 spółdzielni, liczących razem 250.000 członków.

ORGANIZACJA RADY NACZELNEJ PRZEMYSŁU FILMOWEGO.

W najbliższym czasie zwołane ma być zebranie konstytucyjne Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego. Regulamin tej przyszłej naczelnej instytucji filmowej w Polsce został już opracowany przez specjalną komisję, w której reprezentowane były: Polski Związek Przemysłowców Filmowych, Związek Zrzeszeń Teatrów Światłych, Polski Związek Producentów Filmowych i Związek Producentów Filmów Krótkometrażowych.

ILE WYPILIŚMY PIWA W MAJU R. B.?

Browary polskie sprzedały w maju r. b. na rynku wewnętrznym ogółem 129 tys. hl. piwa, czyli o 28 tys. hl. tj. o 27,7 proc. więcej aniżeli w maju 1933 r. Eksport piwa był minimalny i ograniczał się tylko do kilku transakcji próbnych.

Zagraniczne

POLITYKA NISKICH TARYF W BELGII.

Belgia w swej akcji deflacyjno-publicznej uczyniła nowy krok naprzód. Mianowicie, wprowadzona ma być t. zw. „polityka niskich taryf”. Obejmuje ona całość środków komunikacji, a więc telegraf, telefon, koleje, kolejki, tramwaje itp.

PRZEMYSŁOWCY ANGIELSCY ŻĄDAJĄ ZWYŻKI CEL.

Jak donoszą z Londynu, komitet parlamentarny Związku Przemysłowców Brytyjskich, liczącego 500 posłów konserwatywnych, zgłosił do rządu memoriał, wskazujący na konieczność ogólnej podwyżki ceł w celu ochrony produkcji krajowej i poprawy bilansu handlowego W. Brytanii.

Musimy przygotować młodzież do roli pionierów polskiego handlu, żeglugi i życia kolonialnego

Z końcem każdego roku szkolnego powstaje niepokojące, jeżeli nie tragiczne dla wielu rodziców pytanie — co robić dalej? Gdzie kształcić młodzież? — jeżeli wogóle budżet domowy pozwala na wydatki, jakie pociąga za sobą kształcenie...

Zagadnienie wyboru odpowiedniej szkoły to sprawa pierwszorzędnej wagi, to częstokroć „być, albo nie być” dla wielu rodziców i dla dziecka. Minęły bowiem bezpowrotnie owe dobre czasy, kiedy to można było staropolskim powiedzeniem „jakoś to będzie” pozostawić rzeczy własnemu biegowi i pozwolić dziecku chodzić do gimnazjum aż do skutku, tj. do matury, a potem jak się zdarzy — zapisać je na uniwersytet — albo przyjąć pod opiekuność skrzydła rodzicielskiego domu, w którym przecież dostatek było, nie tak jak dzisiaj... Nauka trwała w tych chwalonych czasach 8 lat w gimnazjum i 4—5 lat na wyższych studiach naukowych — razem tworzyło to 12—13 lat ciężkiej pracy dla młodzieńca i jeszcze cięższych wydatków dla ojca.

Dziś, w czasach rosnącego kryzysu i wzrastającego tempa życia powojennego, takie długowieczne studia są dla kieszeni rodziców i dla nerwów obecnego pokolenia często nieosiągalne. Że tak jest świadczą cyfry — na 100 maturzystów gimnazjalnych zaledwie 10—12 kończy wyższe studia — reszta odpada w czasie nauki — a ileż młodzieży odpada wcześniej jeszcze z gimnazjum — z klasy 4, 5, 6, 7?

Drogo okupuje się dyplom w Polsce — startuje stu — zdobywa cel — dziesięciu. Reszta — to znaczy przeważający ogół młodzieży szkolnej w Polsce nie osiąga mety, nie zdobywa upragnionego celu, jakim jest zawód — prawo do zarobkowania. A prawo do wykonywania zawodu to prawo do życia. Tę, przerażającą swą masą olbrzymią, odpadki to żywi ludzie, którzy tworzą prawdziwą armię, niezdolną do walki o chleb codzienny, armię niefachowej i bezrobotnej inteligencji. Niema dość mocnych słów, którychby użyć nie należało, by zwrócić uwagę społeczeństwa na to co się dzieje — na to bezprzykładne marnowanie najcenniejszego dobra społecznego, jakim jest młody materiał ludzki i na wskazywanie nowych dróg wychowywania młodzieży.

Pod kątem widzenia uregulowania powyższych stosunków została wydana nowa ustawa o ustroju szkolnym, która podniosła z nizin szkolnictwa zawodowe na właściwy — europejski poziom. Obok gimnazjów ogólnokształcących powstają gimnazja zawodowe, których celem jest danie młodzieży wcześniej określonego zawodu. Gimnazja i licea ogólnokształcące przygotowują nadal do wyższych studiów zawodowych — uczęszczając do takich gimnazjów — by omyłki życiowej nie popełnić — liczyć się należy z koniecznością uczenia się przez lat kilkanaście (8 lat w gimnazjum i 4—5 lat w wyższej uczelni zawodowej). Gimnazja zawodowe zaś po ukończonej szkole powszechnej — w ciągu 4 lat dają to co jest niezbędne dla nowoczesnego człowieka — zawód.

Z końcem każdego roku szkolnego rodzice powinni dobrze zastanowić się, gdy dziecko kończy 3—4 klasy gimnazjalne dawnego typu lub 7 kl. szkoły powszechnej, czy nie czas już pomyśleć o wyborze zawodu, czy dalsza jazda z dzieckiem pociągiem gimnazjalnym „w nieznane” nie skończy się wylądowaniem gdzieś na bezdrożach...

Wybór zawodu odpowiedniego i w czasie odpowiednim to sprawa zasadnicza, od której być, szczęście i przyszłość dziecka zależy.

A zawodów jest dużo — by uczynić odpowiedni wybór liczyć się należy nie tylko z indywidualnymi zamiłowaniem i powołaniem dziecka ale i z pojemnością rynku pracy w każdej dziedzinie. Ponieważ pod względem szkolnictwa zawodowego panuje zupełne zdezorientowanie społeczeństwa, decydującą rolę przy wyborze zawodu odgrywa nie logika życiowa lecz przypadek, lub częściej jeszcze owczy pęd, — przyzwyczajenie do postępowania utartymi od lat przedwojennych szlakami — skutkiem czego fachowców w pewnych branżach jest za dużo i kandydat, wybierający taki zawód, zgóry skazany jest na bezrobocie. Są natomiast zawody mało znane i mało uznawane w naszym społeczeństwie.

Niewątpliwą jest rzecz, że wśród wielu „nieodkrytych” jeszcze niedocenianych lub mało popularnych zawodów w Polsce jest zawód kupiecki. A przecież jest to najważniejszy zawód zwłaszcza tu na wybrzeżu morskim. Gdynia — ten skryształowany wysiłek Polski Zmartwychwstałej — to przecież, jak każdy

port, miasto kupców i żeglarzy. I przecież prawie cała ludność Gdyni pośrednio czy bezpośrednio żyje z handlu i żyć będzie póki Gdynia będzie Gdynią.

Pokolenie więc, które idzie — w pierwszym zaś rzędzie młodzież z nad morza polskiego pochodząca, sposobie się musi do zajmowania stanowisk na froncie handlowym pierwszego portu polskiego. Jeżeli tego nie zrobi jeżeli nie odczuje swego przeznaczenia w przyszłych dziejach Państwa, przyjdą nad morze inni, lepsi i lepiej w wiedzę handlową wyposażeni z innych miast Polski, lub nawet z zagranicy i staną do pracy, odsuwając element miejscowy na plan dalszy.

Mysząc, z końcem roku szkolnego, o wyborze szkoły, przygotowującej do życia praktycznego, do walki o byt i to na terenie Gdyni, pamiętajmy, że taką szkołą żywą, najbardziej zbliżającą młodzież do morza, jest obok Szkoły Morskiej Szkoła Handlowa. W myśl obecnych przepisów, gimnazja handlowe, do których zalicza się 4 kl. Koedukacyjną Szkołę Handlową Izby P.H. w Gdyni, dają pełne prawa wychowankom w służbie cywilnej i wojskowej (jakie daje matura 8 kl. gimnazjów) — do tych szkół przyjmowana jest młodzież z przygotowaniem w zakresie 7 kl. szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum dawnego typu. Wymieniona Szkoła w Gdyni przygotowuje młodzież męską i żeńską do zawodu handlowego — ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb życia gospodarczego Gdyni i organizującego się na Wybrzeżu handlu morskiego. Jest to jedyne w Polsce gimnazjum handlowe o nastawieniu morskim.

Zawody strzeleckie w Gdyni wykazały wysoką klasę zawodników

W dniach 2 i 3 czerwca odbyły się na strzelnicy Bractwa Kurkowego na Witominie zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu przy udziale 90 zawodników, w skład których weszli najlepsi strzelcy II i III klasy.

Zarówno wyniki strzelców, które podajemy poniżej a osiągnięte z 3 postaw stojąc, kładąc i leżąc, jak wielka liczba zawodników, mogąca się takimi wynikami poszczycić, świadczy o tym, że wielkie zrozumienie dla strzelectwa w Gdyni obejmuje coraz szersze rzesze naszego społeczeństwa, w czym jest duża zasługa kierowników życia sportowego tutejszych organizacji.

W strzelaniu indywidualnym strzelców II-ej klasy, pierwsze miejsce osiągnął, zdobywając 174 punktów, p. Edmund Muszyński ze Związku Podoficerów Rezerwy, drugie miejsce zdobył p. Aleksy Naumczyk z Straży Granicznej, osiągając 170 punktów i trzecie 167 punktów przodownik Franciszek Kuźatek.

W strzelaniu strzelców III. klasy pierwsze miejsce przypadło znowu Związkowi Podoficerów rezerwy, które zajęł, zdobywając 171 punktów, p. Roman Niegrybowski. II-gie miejsce z 168 punktami przypadło p. Jerzemu Jastrzębskiemu ze Związku Harcerstwa Polskiego, a

trzecie ze 165 punktami p. Klemensowi Rychlickiemu z Poczłowego P. W.

W strzelaniach zespołowych I-sze miejsce zdobyło Poczłowe P. W. zdobywając 467 punktów w składzie: Klemens Rychlicki, Józef Hejnowski, Franciszek Wilczura. Drugie miejsce zdobył Policijny Klub Sportowy przy 452 punktach w składzie: st. post. Andrykowski, przodownik Kwiatek i przodownik Gburek.

Trzecie miejsce 449 punktów zdobył Związek Podoficerów Rezerwy w składzie: Józef Brigier, Edmund Muszyński, Konstanty Horbaczewski.

W strzelaniu zespołowym III. klasy strzeleckiej pierwsze miejsce ze 449 punktami przypadło Związkowi Podoficerów Rezerwy w składzie: Marceli Śmieszalski, Maksymilian Kabański, Zygfryd Frankiewicz; drugie miejsce ze 447 punktami zdobył Związek Strzelecki w składzie: Leon Fandziejewski, Tomasz Kurasiewicz, Teodor Bieregowski; trzecie miejsce ze 443 punktami zajął zespół Związku Podoficerów Rezerwy w składzie: Roman Niegrybowski, Franciszek Barczyński, Józef Stomski.

W niedzielę po południu na stadionie miejskim zwycięzcy zawodnicy otrzymali z rąk komisarza Rządu mgr. Sokoła nagrody i dyplomy.

Zwłoki woźnego „Progressu” odnalezione

W październiku ub. roku zginął w Gdyni wśród niewyjaśnionych okoliczności woźny firmy „Progress” Antoni Siudowski. Przez kilka miesięcy mimo najbardziej drobiazgowych poszukiwań nie natrafiono na najmniejszy ślad, mogący nasunąć jakiegokolwiek przypuszczenie co do jego zniknięcia. Po raz ostatni widziano go w porcie. Przypuszczano, że wpadł do morza i utonął, nie było jednak na to żadnego

potwierdzenia.

Dopiero wczoraj rano marynarze, pracujący w basenie południowym przy nabrzeżu ślaskim zauważyli pływające przy brzegu straszliwie zniekształcone zwłoki topielca. Po wydobywciu zwłok stwierdzono ze strzępów ubrania, że topielcem jest właśnie w tajemniczy sposób zaginiony woźny firmy „Progress” s. p. Antoni Siudowski.



Dzień w Gdyni

Środa
13
czerwca

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Jana — Środa Antoniego z Padwy

— Dyżur aptek. Nocny dyżur pełni Apteka dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki.

— Dyżur Miejskich Zakładów Elektrycznych, ul. Starowiejska, tel. 29-67. Pod pow. numerem telefonu należy zgłaszać wezwanie o naprawę urządzeń elektrycznych, tj. żelazek, kucharek, aparatury, pręciaków itp. Dyżur czynny w dzień i przez całą noc.

— Lekarz dyżurny pogotowia tel. 12-40.

— Straż Pożarna tel. 10-08.

REPERTUAR KIN.

— KINO CZARODZIEJKA wyświetla film pt. „Sztuka życia” w rolach gł. Gary Cooper Frederick March i Mirjam Hopkins.

— KINO BAJKA wyświetla film pt. „Kłólewski kochanek” w roli gł. Frederick March i Claudette Colbert.

Z miasta

— Zapisy na rok szkolny 1934-35 chłopców i dziewcząt: a) do gimnazjalnych klas I i II now. typu oraz V—VIII dawnego typu, b) do szkoły powszechnej klas 1—6 przyjmuje jeszcze tylko do dnia 13 czerwca 1934 r. codziennie od 9—13 Pryw. Gimnazjum Koedukacyjne i Pryw. Szkoła Powszechna Koeduk. Dr. Żegarskiego w Gdyni—Orlowie (przystanek autobusów), telefon: Gdynia 91—27. Przy zakładzie internat.

— Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Gdyni przyjmuje zapisy na wydział ślusarsko-mechaniczny na rok szkolny 1934-35.

Warunki przyjęcia: 1) ukończenie 14 lat i nie więcej niż 17 lat, 2) świadectwo ukończenia szkoły powszechnej (co najmniej czteroklasowej). Nauka trwa 3 lata. Po ukończeniu szkoły absolwenci zdają przy szkole egzamin czeladniczy. Egzamin wstępny odbędzie się w 2-ch terminach: 16 czerwca i 21 sierpnia br. Wszelkich informacji udziela kancelaria szkolna przy ul. Morskiej 79 parter, telefon 16-41 w godzinach od 10—14.

— Zapisy do Liceum Handlowego w Gdyni. 3-letnie Koedukacyjne Liceum Handlowe Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni rozpoczęło przyjmowanie zapisów do wszystkich 3-ich klas. Do klasy I-szej są przyjmowani uczniowie i uczennice posiadający świadectwo ukończenia: a) 6 klas gimnazjum, lub b) szkoły wydziałowej (w l. dzielnic pruskiej), lub złożenia dodatkowego egzaminu uzupełniającego z przyrody, matematyki i fizyki z zakresu 6-ciu klas gimnazjum. Do klasy II-ej mogą być przyjęci uczniowie i uczennice posiadający ukończoną pierwszą klasę liceów handlowych. Do klasy III-ej przyjmują się wyłącznie absolwentów dwuletnich liceów handlowych. Bliższych informacji udziela oraz bezpłatne prospekty wysyła Sekretariat Liceum, Morska 79. (1116)

Kapitan portu sztokholmskiego w Gdyni

W niedzielę przybył do Gdyni na statku „Marieholm” należącym do „America-Svenska Linien” kapitan portu z Sztokholmu p. Karol Holmer. Celem podróży kapitana Holmera jest zaznajomienie z portami polskimi w Gdyni i w Gdańsku.

Po przybyciu do Gdyni kapitan Holmer złoży wizytę Dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. Łęgowskiemu, poczem zwiedził szczegółowo port i wszystkie urządzenia portowe w towarzystwie kapitana portu gdynińskiego kmr. Kańskiego.

Mniej przywozimy a więcej wywozimy Handel rybami Polski z zagranicą

Według ostatnich obliczeń import ryb do Polski w kwietniu rb. wyniósł 14.201 q. wartość 527.000 złotych. W porównaniu z liczbami z tego samego miesiąca ub. roku, przywóz ryb zagranicznych spadł o 4.958 q. ogólnej wartości 447.000 złotych.

Wywóz ryb z Polski wyniósł w tym samym miesiącu 718 q. wartości 101.000 złotych, wykazując wzrost 372 q. w porównaniu z kwietniem ubiegłego roku.

Najważniejszą pozycję w naszym eksporcie rybnym stanowią raki, których wywieziono w kwietniu rb. 260 q. wartości 49.000 zł. Z przetworów rybnych wywieziono 35 q. ryb wędzonych, wartości 3000 zł.

Ruch statków w porcie

— Statki oczekiwane w Gdyni: 13 czerwca par. Robur V, par. Bothal, 14. 6. par. Emma Sauber, par. Actir, 18. 6. par. Vega.

— Ruch statków w porcie gdynińskim za ostatnie dwie doby (stan do g. 6 rano dn. 11. 6. br.).

Weszły do portu: 1. par. lit. Lalanga (392) z Ruegenwalde, 2. par. gd. Gertrud (938) z Aalborg, 3. par. szw. Trio (832) z Solvesborg, 4. par. szw. Dagmar (807) z Goeteborgu, 5. par. niem. Elja (348) z Rotterdamu 24,3 t. drobnicy, 6. żagl. duń. Marie (53) z Strosby 105 t. krzemienia, 7. par. szw. Gota (674) z Kalmar, 8. par. duński Sonja (189) z Kopenhagi 412 t. złomu, 9. par. ang. Inverawe (1486) z Gdańska, 10. par. pol. Robur IV (1067) z Sztokholmu, 11. par. duń. Frankrig (778) z Sønderberg, 12. par. szw. Kjell (675) z Kalmar, 13. par. szw. Mercur (800) z Helsingborg 1868 t. pirytów, 14. par. duń. Blumenau (182) z Gdańska, 15. par. niem. 16. par. szw. Marieholm (363) z Sztokholmu 2 Njobe (363) z Bremen 206 t. bawelny i wełny, pasaż., 38,4 t. drobnicy 17. par. szw. Sylvia (863) z Goeteborga, 18. par. ang. Farndale (2533) z Hamburga, 19. mot. est. Wirumaa (325) z Dublinu 792,8 t. złomu, 20. par. fiń. Maininki (714) z Fredericia, 21. par. szw. Scandinavia (585) z Goeteborga 432 t. drobnicy, 22. par. szw. Ragnar (430) z Solvesborg 23. par. szw. Utklippan (858) z Malmö, 24. par. niem. Bernh Blumenfeld (1653) z Ostende, 25. par. duń. Tiber (823) porty francuskie via Kopenhaga 103,7 t. drobnicy, 26. mot. szw. Pedro (2232) z Victorii 448 t. drobnicy, 27. par. fin. Bore IX, 28. par. duń. Elje (1112) z Kopenhagi, 29. par. pol. Śląsk (758), 30. par. niem. Nerdland na redzie.

Stały na redzie: 1. par. Egon, par. Solstad.

Wyszły na morze: 1. par. szw. Gunborg (856) do Gefle 2400 t. koksu, 2. par. szw. Bertil (495) do Dundalk 1220 t. węgla, 3. par. ang. Helder (581) do Leith 4,7 t. jaj, 4. par. niem. E. Russ (573) do Gdańska, 5. par. am. Seanyork (3162) do Nowego Yorku 3 pasaż., 364,8 t. drobnicy, 6. par. szw. Nordost (537) do Goeteborga 1500 t. koksu, 7. par. niem. Leda (347) do Gdańska, 8. par. gd. Ob. Delbrueck (620) do Wisbech (Anglia) 507,1 std. drzewa, 9. żagl. niem. Heinrich (136) do Hernoesund 300 t. węgla, 10. par. niem. Elin (348) do Gdańska, 11. par. niem. Phila (727) do Szczecina 1900 t. węgla, 12. par. pol. Robur III. (1138) do Norrköping 2624 t. węgla, 13. par. szw. Gudrun (443) do Landskröpy 1255 t. węgla, 14. par. niem. Hinrich (483) do Abo 1100 t. węgla, 15. par. szw. Saerimmer (1399) do Gefle 3600 t. węgla, 16. par. szw. Dagmar (808) do Goeteborga 1950 t. węgla, 17. par. szw. Stureborg (920) do Malmö 2307,5 t. węgla, 18. par. duń. Blumengau (182) do Magesund 35 t. bunkru, 19. par. szw. Vestenvik (715) do Visby 1800 t. węgla, 20. par. pol. Robur IV. (1067) do Vesteras 2828 t. węgla, 21. par. niem. Njobe (363).

„Hitlerizm odnalazł drogę z przed 400 lat”

Tę drogą jest droga na wschód, nad Bałtyk

„Berliner Boersen Kurrier” podaje ciekawe rozważania na temat Bałtyku, jako wielkiego obszaru gospodarczego. Na wstępie autor skreślił rys historyczny rozwoju polityki niemieckiej nad Bałtykiem. Od 1000 r. do 1500 r. polityka ta szła po jedynie racjonalnej linii oparcia tego obszaru. W późniejszym czasie, gdy „cesarze niemieccy marnowali bezowocnie swe siły w Europie południowej, szukając wielkości z tamtej strony Alp, stworzył, duch Hanzy pierwszy gospodarczo związany obszar nad Bałtykiem. Dziś na nowo zwracają się Niemcy na wschód, a narodowy socjalizm odnajduje drogę z przed 400 lat”.

Dzień w Gdańsku

— Przewidywany przebieg pogody. We wtorek pochmurno, średnie północne wiatry, chłód niej, w środę — ciepły.

Kalendarz zebrań

Wtorek, 12 bm.

Godz. 19 — Związek Polaków filii Niederstadt Polskiej Szkoły Handlowej przy ulicy Langgarten 80a.

Godz. 19 — Filia ZPP, we Wrzeszczu w Domu Akademickim przy Heeresanger 11.

Ruch towarzystw

— Baczność Sokoli! Miesięczne zebranie gniazda gdańskiego odbędzie się w czwartek, 14 bm. o godz. 19 w lokalu Sokoła przy Kaszubskim Rynku 8. Obecność wszystkich członków konieczna.

— Zebranie pracowników Rady Portu ZPP. odbędzie się w piątek, 15 bm. o godz. 19,30 w wielkiej sali Domu Polskiego przy Wallgasse. Przybycie wszystkich członków konieczne.

— Ważne dla mężów zaufania filii Wrzeszcz Związku Polaków! Następne odprawy mężów zaufania filii Wrzeszcz Związku Polaków odbędzie się dnia 15 i 22 bm. o godz. 19 w lokalu filii we Wrzeszczu. Obecność wszystkich mężów zaufania w dniu 15 bm. konieczna.

— Zebranie członków Związku Polaków filii Wrzeszcz odbędzie się w niedzielę, 17 bm. o godz. 17 w jadalni Domu Akademickiego przy Heeresanger 11. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Z miasta i okolicy

— Kradzieże na plaży. Z nastaniem cieplejszej pory roku, zjawia się na plaży coraz więcej publiczności, która używając kąpieli, po zostawia garderobę swoją bez dozoru. Okazuje tę wyzyskują oczywiście złodzieje. W tych dniach aresztowano dwóch młodych robotników z Siennej Huty, którzy na plaży pod Sienią Hutą skradli z leżącej tam garderoby, pierniki i przedmioty wartościowe. Policji udało się skonfiskować łup, który zwrócono poszkodowanemu. Sprawców kradzieży zamknięto we więzieniu sądowym.

— Propagandowy film gdański. W tych dniach rozpoczęto z polecenia Senatu gdańskiego, nakręcanie dźwiękowego filmu propagandowego gdańskiego.

— Złożenie z urzędu naczelnika miejskiego urzędu budowlanego w Sopotach. Na zarządzenie komisarza senackiego Tempa, złożony został z urzędu naczelnik miejskiego urzędu budowlanego w Sopotach Willy Venzlaff. Również cześnie wyznaczono przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne. V. zarzuca się dokonania sprzeniewierzeń w łączności z aresztowanym swego czasu sopockim radcą budowlanym i prof. Politechniki Gdańskiej dr. Docinck.

— Trzy samobójstwa. Ciesia Hermann Rusch, lat 36 powiesił się w chlewie. Nieuleczalnie chora żona jego Fryda, lat 39 zmarła w lecznicy. Żona robotnika Franciszka Schulza, skazanego na dwa i pół roku więzienia za rozpowszechnianie pism komunistycznych, otrula się z rozpaczy gazem świetlnym. Stolarz Paweł Drawe, mieszkający przy ulicy Kleine Muchelengasse 2, popełnił samobójstwo przez otrucie. Przyczyną samobójstwa choroba i głód.

POMNIKI I NAGROBK

z kamienia — wykonanie modne i artystyczne.
Ceny niskie przy wys. war. spłaty
Okazje! nin. ogłoszenia otrzyma
5% rabatu. 2211

P. PASSAMONIK, GDANSK

Altshottland 4 Przystanek (Petershanger-Tor tuż przed domem)

O silniejsze akordy polskiego życia muzycznego w Gdańsku

W dniu 1 czerwca r. b. otworzyło swe podwoje Polskie Konserwatorium Muzyczne „Maciej Szkoła” w Gdańsku. Znaczący należy, że zadania, jakie stoją przed tą instytucją, różnią się znacznie od zadań podobnych zakładów w Polsce. Są być może, skromniejsze, lecz bardziej skomplikowane. Konserwatorium służyć musi nie tylko młodzieży, lecz i wszystkim garnącym się do wiedzy muzycznej bez różnicy wieku, zawodu czy stopnia zaawansowania w muzyce. Warunkiem są tylko — zdolność i chęć do pracy.

Zorganizowanie tak doniosłej placówki muzycznej, której brak dawał się poważnie odczuwać w życiu społeczeństwa polskiego w Gdańsku, jak również świadomość, że kierownictwo jej — a mamy nadzieję, że wkrótce także kierownictwo całego życia muzycznego na tutejszym terenie — spoczywa w rękach ze wszechmiar godnych tego, dają nietylko olbrzymie korzyści dla wychowania a muzycznego, a co za tem idzie wzmocnienia wychowania narodowego, ale nakładają na nas jednocześnie pewne obowiązki. Obowiązki te polegają przede wszystkim na popieraniu uczelni, bądź to drogą kierowania do niej rzeszy chętnych do nauki, bądź to drogą powszechnego zainteresowania społeczeństwa polskiego sprawą muzyczną. Polska

Z dnia

„Ehret die Arbeit“

Wystawa sztuki kucharsko-szynkarskiej w „Sporthalle” dobiegła kresu. Smakowicie zastawione stoły, uginające się pod przeróżnymi „stekami po madrycku” i innymi „karczołami neapolitańskimi” (jakże ludowe i narodowe potrawy...) — pękate beczki z piwem i winem i solidne butelczyny „Lachsów”, „Machandłów” — wszystko to, co przez parę dni podsycało apetyt zwiedzających i było tematem fachowych dysput gospodyń w niebośiężnych „kapeluszach-ogrodach botanicznych”, — to wszystko zegnało w dniu 7 czerwca, po krótkim, acz nader pożytecznym żywocie, czarowny ten świat.

A do brzy ludzie zebrali się w tym dniu, aby uroczystie zamyknąć wystawę, a najbardziej zasłużonych mistrzów patelni udekorować i odznaczyć.

Przed frontem różnych panów senatorów, wyższych funkcjonariuszów partyjnych, co lepszych obywateli i szerokiej publiczności odbyło się uroczyste rozdanie nagród.

Wszystko byłoby „al right”, gdyby nie...

Nagrodę przyznano również i kuchni gdańskiej restauracji Nagla. Wśród uroczystej cieszności wręczono „Küchenchefowi” Nagla, p. Stanke srebrny puchar, a kucharzowi, p. Friedrichowi („gefertigt: Friedrich” — głosiła karteczka na stole), który potrawy przyrządzał — a przyznać trzeba, że z wielkim talentem — dostała się papierośnica z dedykacją.

Nagrodzeni, kandydaci do nagrody i ich synagatorzy stają w zbóznym nastroju.

Ale cóż to?! — O zgrozo!

P. Friedrich chwytając błyskawicznie oburącz puchar swego szefa i ciska go z całej siły na podłogę...

Był to może odruch satysfakcji z odpowiedzi i sprawiedliwej oceny pracy?...

P. Friedricha odwieziono, m i m o t o, kartką pogotowia do szpitala.

„Nervenzusammenbruch”...

Ktoś z obecnych wyraził się, że cała sprawa niebardzo „pasuje” do epoki, w której się z wielkim bebnieniem i trąbieniem zdejmuję z bram tabliczki z napisami: „Nur für Herrschaften”.

Usłyszał to

T o m.

O traktacie Wersalskim w szkołach gdańskich

Książeczka propagandowa pod tyt. „Traktat Wersalski” wydana przez Henryka Benke na z Berlina, wprowadzona została w gdańskich szkołach jako obowiązkowa literatura dla wyższych klas gimnazjalnych. Uczniowie muszą nabywać książkę własnym kosztem.

Prócz tego biblioteki szkolne muszą zawierać w swych księgozbiorach szereg dzieł hitlerowskich jak np. „Mein Kampf” (moja walka) Hitlera, dalej dzieła wybitnych działaczy hitlerowskich, jak Rosenberga, Fricka i innych.

muzyka w Gdańsku jest bowiem dziedziną całkowicie — od roku niema! — zaniedbaną. Musimy sobie zdać dokładnie sprawę z faktu, że kwestia muzyczna jest w całej Polsce, a na naszym terenie w szczególności, niezmierznie trudną do zorganizowania przedsięwzięciem ze względu na gospodarczych, lecz może bardziej jeszcze z braku zainteresowania kształceniem muzycznym młodzieży. Zjawisko to zaobserwować możemy tak w sferze inteligencji, jak — choć może w niespodziewanie mniejszym stopniu — w sferze mieszczańskiej. Sytuację pogarsza jeszcze brak wytrwałości u tych, którzy zdecydowali się na kształcenie muzyczne, lecz nie potrafili przeprowadzić go konsekwentnie, choćby w najskromniejszym — lecz przedstawiającym pewną zamkniętą całość — zakresie. Rezultatem zaś tego jest zubożenie nas o dziedzinę najwznioślejszych wrażeń z pogranicza odczuć zmysłowych i duchowych. Mecz piłki nożnej — niezbędny oczywiście ze względów propagandowych chociażby — nie powetuje nam jednak tej straty.

Błędy konstrukcyjne w organizowaniu szkolnictwa i życia muzycznego były bez wątpienia na naszym terenie b. znaczne, były również przeszkody natury zasadniczej. Dziś wszystko to zostało całkowicie usunięte. Obyż to samo można było wkrótce powiedzieć o błędach zewnętrznych.

Stan obecny sprawy muzycznej kończy się — mamy nadzieję — niepowrotnie. Dzięki energii i sprężystości inicjatywy p. dyrektora Kazimierza

Pielgrzymka polska do Świętego Wojciecha

Staraniem Centralnego Komitetu Katolików-Polaków diecezji gdańskiej, pod przewodnictwem ks. prezesa Rogaczewskiego, odbyła się ostatniej niedzieli pierwsza wielka pielgrzymka narodowa katolików-Polaków z Gdańska i okolicy do kościoła i relikwii św. Wojciecha, patrona Polski.

Uczestnicy pielgrzymki zgromadzili się około godz. 13,30 na dziedzińcu Gimnazjum Polskiego, gdzie ks. prob. Rogaczewski odprawił krótkie nabożeństwo i pobłogosławił pielgrzymów. Następnie olbrzymi pochód ze sztandarami udał się na cmentarz przy kościele św. Ignacego w Starym Sztotlandzie, gdzie nad grobem s. p. ks. prefekta Miszewskiego ks. prob. Wiecki wygłosił krótkie wspomnienie pośmiertne.

Na cmentarzu przyłączyły się do pielgrzymki stowarzyszenia polskie w Oruni i dalsze tłumy wiernych, poczem pielgrzymka wyruszyła

przez Orunię, Guteherberge do Świętego Wojciecha. Przed kościołem oczekiwał pielgrzymkę miejscowy proboszcz ks. dziekan Sarnowski. W uroczystej procesji udano się do kościoła, skąd wyruszone z relikwiami św. Wojciecha, niesionymi przez czterech harcerzy w małym sarkofagu, do kaplicy św. Wojciecha, gdzie ks. prob. Wiecki odprawił uroczyste nieszpory, a ks. prob. Rogaczewski wygłosił okolicznościowe kazanie. Podczas kazania przybył także Najprzewielebniejszy ks. Biskup Gdański hr. O'Rourke, który, po krótkim przemówieniu, udzielił pielgrzymom polskim swego arcybiskupskiego błogosławieństwa.

W pielgrzymce uczestniczyło około 2000 wierznych, z organizacjami kościelnymi na czele.

Zaznaczyć wypada, że porządek podczas pielgrzymki w całej drodze utrzymywał wzorowo oddział policji gdańskiej, pod dowództwem oficera.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdańsku

W czasie od 10 do 17 bm. odbywa się w Gdańsku Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Uroczystość Tygodnia rozpoczęła się w niedzielę nabożeństwem w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku, które odprawił ks. prob. Rogaczewski, oraz otwarciem wystawy higienicznej w gmachu byłej dyrekcji kolejowej. Wystawa, urządzona staraniem Korporacji Medyków „Aesculapia” z Poznania, czynna będzie do 13 czerwca br. włącznie w godzinach od 10

do 14 i od 16 do 19.

Otwarcia wystawy dokonała w imieniu p. ministerstwa Papee, p. radczyni dr. Weyersowa.

W związku z wystawą odbędą się trzy ciekawe wykłady popularno-medyczne, a mianowicie: 12 bm. o godz. 18.30 dla pań „Choroby weneryczne”, i o godz. 20 „Gruźlica i walka z nią” w lokalu wystawy w Dyrekcji Kolejowej, a 13 bm. o godz. 20 w lokalu Bratniej Pomocy Heeresanger 11 „Choroby weneryczne”.

W szkołach gdańskich budowane będą schrony podziemne

W ostatnim urzędowym orędowniku szkolnym ogłoszone jest zarządzenie Senatu, z którego wynika, że wszyscy nauczyciele przejść mają obowiązkowe kursy obrony przeciwlotniczej. W zarządzeniu znajduje się polecenie, aby strychy szkolne oczyszczone zostały z łatwopalnych materiałów. Następnie w każdej

szkole mają być urządzone piwnice, w których zrobione będą schrony podziemne.

Równocześnie w bibliotekach szkolnych polecono wprowadzić obowiązkowo literaturę odnoszącą się do zagadnień obrony przeciwlotniczej aby młodzież szkolna miała możliwość teoretycznego zaznajomienia się z tą dziedziną.

P. Forster agituje w ośrodkach robotniczych

Kierownik partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku Forster odwiedza w ostatnich czasach większe ośrodki przemysłowe gdańskie, np. Stocznice Gdańską, Stocznice Schichaua, gazownię

miejską, fabryki monopolu tytoniowego i — wygłasza przemówienia agitacyjne.

Czyżby była to zapowiedź nowych wyborów do sejmiku gdańskiego?

Napad na restaurację polską

W sobotę wieczorem kilku bojówkaczy hitlerowskiego oddziału szturmowego, przechodzących przez ulicę Oberstrasse w Sidlicach, napadło na polski lokal p. Jana Majewskiego, bijąc znajdujące się w lokalu osoby za niesatutowanie sztandaru hitlerowskiego.

Podczas napadu pobito bardzo dotkliwie synów restauratora, urzędnika dyr. Poczty i Telegrafów w Gdańsku Bernarda Majewskiego i jego brata Franciszka oraz kilku gości. Po dokonaniu haniebnego napadu sprawcy zbiegli.

Ze sportu

Przegrana reprezentacji piłkarskiej gdańskiej w Hamburgu

W Hamburgu odbył się mecz między reprezentacją piłkarską Hamburga i Gdańska, który zakończył się klęską drużyny gdańskiej w stosunku 6:2. Natomiast mecz w Hanowerze między reprezentacją hanowerską a gdańską zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

W czasie trzech obław w Toruniu przytrzymano 104 osoby

Kilka razy w ciągu miesiąca policja toruńska urządza obławę, które mają na celu oczyszczenie miasta z elementu przestępczego. W ubiegłym tygodniu przeprowadzono aż trzy takie obławę.

Pierwszą urządzono w czwartek, 7 bm. na targach na przedmieściach toruńskich. W wyniku obławę przytrzymano 14 osób, które bądź to nie posiadały zezwolenia na uprawianie handlu na targach, bądź też sprzedawały towar, którym na targowiskach handlować nie wolno. Wszystkim przytłaczanym „kupcom” odebrano ich towar. M. in. zabrano kilkadziesiąt par obuwia. Charakterystyczne jest, że większość zatrzymanych osób pochodzi z poza Torunia, jak np. z Lubicza Lipnowskiego, Aleksandrowa, Rypina i t. d.

Drugą obławę przeprowadzono na obydwu wybrzeżach Wisły w sobotę, w godzinach od 16—20-tej. Celem jej było przytrzymanie osób, łowiących ryby bez zezwolenia władz administracyjnych.

Prócz policji, w obławie tej wziął udział przedstawiciel Toruńskiego Towarzystwa Wędkarzy. Ogółem przytrzymano 43 osoby. Wędkarzy skonfiskowano, a sprawę przekazano władzom sądowym.

Trzecia wreszcie obławę odbyła się wczoraj, pomiędzy godz. 24 a 3 w nocy, na terenie całego miasta. Powodem jej były awantury pijackie i bijatyki, które w ostatnich czasach mocno dały się we znaki spokojnej ludności naszego miasta.

Przytrzymano 47 osób, w tem 31 kobiet za uprawianie tajnego nierządu. W liczbie 16 aresztowanych mężczyzn znajduje się kilku od dawna przez policję poszukiwanych złodziei. Pozostali rekrutują się z elementu napływowego. Nie potrafili oni wylegitymować się, wobec czego pozostaną w areszcie do chwili ustalenia przez policję ich tożsamości.

Ogółem w czasie trzech urządzonych w ubiegłym tygodniu obław, przytrzymano 104 osoby. Przeprowadzona w toruńskim świecie przestępczym „czystka” przypuszczalnie zapewni miastu spokój na kilka tygodni.

Wilkomirskiego ruszyła sprawa naprzd. Przejawem pierwszym był tu cykl koncertów kameralnych zorganizowanych za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Muzycznego, drugim (w dziedzinie administracji muzycznej) powstanie Komitetu do spraw Muzyki Polskiej przy Konserwatorium M. S. w Gdańsku, którego przewodnictwem honorowe spoczęło w rękach pani Ministerowej Papee.

O jednym tylko pamiętać należy: muzyka jest dziedziną, która może być przez wszystkie warstwy społeczne konsumowana, do tego bowiem potrzeba tylko pewnej dozy wyczuć muzykę no i zainteresowania. To ostatnie jednak śpi, należy je więc rozbudzić — oto pole działalności dla wszystkich, którzy muzyki za firmę używają.

Mamy nadzieję, że zbliżające się terminy walnych zebrań sprawy te należyte wyjaśnią i na właściwe tory skierują.

Równorzędnie z rozwojem uzelnizacji muzycznej isę winien rozwój orkiestr i chórów. Zapal, jak wnoszą czynni członkowie poszczególnych zespołów orkiestrowych i chóralnych do swej pracy — istotną, bo żywą stanowiącą wartość dla sztuki — umiejętnie wykorzystywać do imprez artystycznych na szeroką miarę zakrojonych — oto zadanie wdzienne i użyteczne, które jednak tylko zbiorowym wysiłkiem skutecznie można i... trzeba. Nie zapominajmy bowiem, że „każde dziecko wielkie winno być zbiorowe, by było wrazem braterstwem” (M. Maeterlinck).

WEJHEROWO

Kronika

— Dyżur Aptek. Nocny dyżur pełni Apteka Zielona przy ul. Sobieskiego i Apteka pod Orłem.

— Dyżur lekarski pełni we wtorek p. dr. Janowicz, w środę p. dr. Taper, w czwartek p. dr. Spors.

REPERTUAR KIN:

APOLLO — wyświetla do środy włącznie film dźwiękowy pt. „Pat i Patachon jako ogrodnicy na pensji żeńskiej”. Początek seansów o godz. 8,30.

Z miasta

— Choroby zakaźne. Statystyka z ostatniego tygodnia wykazuje następujące wypadki chorób zakaźnych: Rumja 1 jaglicy, M. Kack 1 błonicy, 1 jaglicy, Śmiechowo 1 szkarlatyny, Wejherowo 1 szkarlatyny.

— Sąd Starościński rozpatrywał 28 spraw o wykroczenia administracyjno - karne.

— Rejestracja pojazdów mechanicznych. — Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu w dniu 16 czerwca.

— Wycieczka nad jezioro Żarnowieckie. Gdyński Związek Propagandy Turystycznej organizuje w niedzielę dnia 17 czerwca br. wycieczkę nad jezioro Żarnowieckie. Wycieczka będzie sfilmowana. Program: godz. 7,30 odjazd z Gdyni specjalnym pociągiem popularnym, godz. 9,30 przyjazd do Krokowa. Powitanie na dworcu i zwiedzenie Krokowa. Godz. 12 obiad. Godz. 13 wyjazd z Krokowa do Żarnowca. Godz. 14, przyjazd do Żarnowca, zwiedzenie kościoła i zabytków. Zabawy pod hasłem: „Powrót do lat dziecińczych”. Gry — Sporty. Przechadzka wokół jeziora przez Niemcy (bez paszportów i wiz) do Nadola. Godz. 18 wyjazd z Żarnowca z Krokowa. Godz. 19 pożegnanie i wyjazd z Krokowa. Godz. 21 przyjazd do Gdyni. W pociągu wagon „dancing-bar” pierwszorzędną orkiestrę. Cena udziału w wycieczce 3,75 zł. Pożywienia nie potrzeba zabierać ze sobą, gdyż obiady, ciepłe i zimne przekąski oraz napoje będą na miejscu po cenach przystępnych.

— Poszukiwanie zaginionych rybaków. — Dnia 9 kwietnia br. zaginęli z wioski Waenburg

dwaj rybacy, a mianowicie Wiktor Emil Ragnar Baekstroem, Skogs w Kamra i Karl Johan Erik Malmkvist, Vaestergarda w Vamlingsbo. Obaj wyjechali we wspomnianym dniu na biało pomalowanym kutrze zaopatrzonym w motor i w jeden maszt w kierunku Hamburga na połowy. W nocy podniósł się silny wiatr północno-wschodni, który trwał kilka dni. Należy wnioskować, że kuter podczas sztormu utonął wraz z rybakami. Topielców wzgl. szczątków kutra nie znaleziono.

Jest bardzo prawdopodobne, iż topielcy, względnie części kutra zostały wyrzucone kierunku południowego wzgl. południowo-wschodniego Bałtyku. Znak rozpoznawczy zaginionych: Baekstroem ur. 24. 5. 1907 — 169 cm wzrostu, brunatne włosy, oczy niebieskie, gładko ogolony, tatuowany na jednym z ramion (okręt) ubrany był w garnitur granatowy z błyskawicznym zamknięciem (Reissverschluss) i w wełniany sweater oraz wysokie skórzane buty. Mainkvist ur. 10. 12. 1908 wzrostu 176 cm, jasnobronzowy włos, oczy niebieskie, kilka piegów na twarzy, gładko ogolony i tatuowany na jednym ramieniu (ryba). Ubrany był w garnitur granatowy i w wełniany pullover (z plamami brązowymi), na nogach miał buty wysokie gumowe.

Ponieważ oprócz tego zabrano nieprzemakalne ubrania (Celkleider) jest bardzo możliwe, iż ludzie je włożyli.

Oprócz tego obaj mieli przy sobie prawdopodobnie pieniądze szwedzkie i w kurtce znajdowały się również gazety szwedzkie. Urząd Królewski w Gotlandji.

Gimnazjum żeńskie i Koedukacyjną Szkołę Powszechną

w Wejherowie
przejmuje od Zarządu Miejskiego Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania P-go. Zapisy przyjmuje kancelaria Gimnazjum od dnia 8-go czerwca b. r. codziennie od godz. 10 do 12 i od 17 do 18. Korespondencję należy kierować pod adresem: Wejherowo, Gimnazjum żeńskie, ul. Klasztorna. Od dnia 1-go lipca r. b. zostanie otwarte również i

PRZEDSZKOLE
dla dzieci od lat 3-ch.

734

KARTUZY

Kronika

— Dyżur aptek. Nocny dyżur pełni Apteka Centralna w Rynku i Apteka pod Orłem.

Z miasta

— Przytrzymanie fałszerzy książeczek PKO. Dnia 7 bm. w porze popołudniowej zjawił się w tut. Urzędzie Pocztowym specjalista podrobienia różnych dokumentów, niejaki Kościński Bronisław, pochodzący ze Stanisławowa, kilkakrotnie karany. Podejmował on na różnych pocztach po 100 zł, co mu się w Kartuzach również udało z fałszowanej książeczki oszczędności P. K. O. O fałszerstwie zawiadomiono policję, która fałszerza przytrzymała w pociągu. Zamierzał z Kartuz ułotnić się razem ze swym spółnikiem Rumińskim Stanisławem. Specjalistów fałszowania książeczek i różnych dokumentów odestawiono do tut. arestu.

— Jarmark zwierzęcy. W środę, dnia 13 czerwca odbędzie się w Kartuzach jarmark bydła.

— Ćwiczenia polowe. Dnia 3 bm. odbyła się w Firodze koncentracja oddziałów organizacji P. W. K. do O. K. z Gdyni, Kartuz i Firogi — połączona z zabawą taneczną. Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. starościna Czarnocka oraz Kdt. Obwodu P. W. p. por. Zachariasiewicz. Na zabawę przybyli członkowie Z. S. z Gdańska i Gdyni oraz okoliczne obywatelstwo. Zabawa odbywała się na sali p. Bisewskiego przy dźwiękach orkiestry sprawowanej z Gdyni.

Wieczór urozmaiciły gościom pieśniami in-scenizacją „Chciało się Zosi jagódek”, żywym obrazem „Zmartwychwstającej Polski”: z cytatami 4-ch prawd. — różnymi tańcami i śpiewami prowadzonymi pod dyktando kdt. pow.

p. Łojewskiej. Zabawa w miłym nastroju z ochotą rozbawioną młodzieżą przeciągała się do godz. 3.

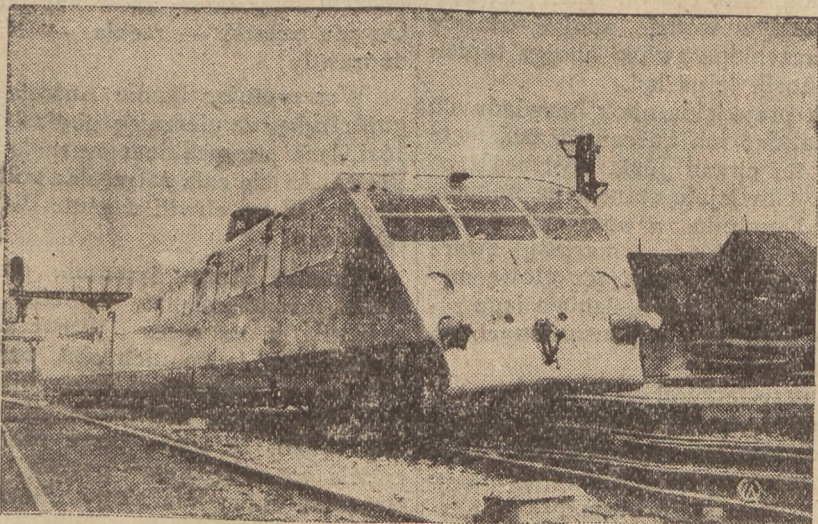
— Rejonowe święto PW i WF w Żukowie. W dniu 17 czerwca odbędzie się w Żukowie rejonowe święto PW i WF, połączone z powiatowymi zawodami Zw. Pow. i Woj. O. K. VIII. W godzinach popołudniowych odbędą się na boisku sportowym na łące p. Żabińskiego zawody sportowe. W święcie wezmą udział p. d-ca 65 p. p. kdt. Korpusu Kadetów z Korpusu Oficerskiego, kdt. Okr. Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII, insp. szkolny z Kościerzyny, poza tym przedstawiciele zarządów okręgowych organizacji PW.

W czasie zawodów odbędzie się mecz rewanżowy piłki nożnej „Sokół-Wejherowo” — „Zw. Strzel. Kartuzi”.

— Obóz letni Korpusu Kadetów Nr. 3. W dniu 3 czerwca o godz. 5 rano przybył na st. Żukowo Wsch. Korpus Kadetów Nr. 3 z Rawicza, powitany na stacji przez kdt. Obw. PW. Po opuszczeniu wagonów kol. batalion z orkiestrą przemarszerował przez Żukowo, gdzie cała ludność z podziwem przyglądała się dziesiątej młodzieży, udającej się do Borkowa. Ze względu na niemożność ustalenia terminu przybycia — powitanie korpusu kadetów przez miejscową ludność przełożone zostało na dzień 17 czerwca, w którym to dniu z okazji rejonowego święta PW i WF zbiorą się okoliczne organizacje PW.

W programie: powiatowe zawody strzeleckie Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII. Godz. 9,30 zbiórka Korpusu Kadetów i organizacji na łące p. Żabińskiego, raport godz. 10,00 Msza św. polowa, odznaczenie odznaką honorową PW, defilada, wspólny obiad, zawody sportowe, godz. 18,00 zabawa ludowa. Pożądane jest uczestnictwo okolicznej ludności i obywateli z Kartuz.

Nowy francuski pociąg motorowy



Pociąg motorowy najnowszego typu, uruchomiony przez Tow. Paris-Lyon-Mediterranee na linii Paryż—Nicea

Prof. Schmidt w Moskwie



Bohaterki szef ekspedycji „Czeluska” prof. Schmidt w towarzystwie Uszakowa, kierownika prac ratunkowych przybył do Moskwy powitany owacyjnie przez tłumy ludności moskiewskiej. Zdjęcie górne przedstawia tłumy przed dworcem Białoruskim w Moskwie, oczekujące przybycia prof. Schmidta. Na dolnym zdjęciu prof. Schmidt na trybunie przed dworcem przemawia przez radio

T CZEW

Kronika

— Referat wodno-melioracyjny. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 października 1933 r. o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej i organizacji komisji ziemskich (Dz. U. R. P. nr. 85, poz. 635) oraz zarz. p. Wojewody Pomorskiego z dn. 10. IV. br., Nr. Org. L. 9/3, podaje do publicznej wiadomości, że przy tut. Starostwie utworzony został referat wodno-melioracyjny dla załatwiania spraw fachowych z dziedziny budownictwa wodnego i melioracji.

Odnośny referat przyjmuje interesantów w budynku Starostwa pokój nr. 18 w godz. 10—12 w każdą pierwszą i trzecią środę każdego miesiąca.

— Koło Pań Rodziny Kolejowej przypomina wszystkim członkiniom o miesięcznej kawce, która odbędzie się dziś 12 bm. o godz. 4,30 w świetlicy K. P. W. Ze względu na to, że dnia 12 czerwca przypada rocznica powstania Kola Pań Rodziny Kolejowej, prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

— Koncert w Strzelnicy. W przyszłą nie-

dzielę, 17 czerwca urządzi Koło Pań Rodziny Kolejowej Koncert w ogrodzie i salach strzelnicy. Grać będzie znana orkiestra kolejowa, pod batutą p. Leśniewskiego. Koło Pań Rodziny Kolejowej chce w ten sposób zasilic swoją kasę, aby móc przyjsc z pomocą ubogim dzieciom kolejarzy, przystępującym do I-ej Komunii św. Prosimy o zainteresowanie się koncertem, jego wzniosłym celem i nie wątpliwym o ofiarności obywateli.

— Wycieczka Klubu Wioślarskiego K. P. W. Tczew do Gorzędzka. W ubiegłą niedzielę urządził tutejszy Klub Wioślarski K. P. W. Tczew wycieczkę kajakami i łodziami do Gorzędzka w liczbie około 15 kajaków i 3 łodzi. O godz. 9 rano nastąpił wyjazd z Tczewa w stronę Gorzędzka. Po przyjeździe na miejsce uczestnicy wycieczki rozlokowali się na plaży, używając naprzemian przyjemnej kąpielі słonecznej i wodnej. Poza tym urządzono jeszcze różne gry sportowe tak, że dzień spędzono wspólnie bardzo wesoło. O godz. 19 nastąpił powrót do Tczewa, poczem uczestnicy powyższej wycieczki rozeszli się do domów, pełni wrażeń i zadowolenia z odbytej wycieczki wodnej.

Zmiana na stanowisku burmistrza w Gniewie

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy burmistrz miasta Gniewu p. Antoni Czerwiński zrezygnował ze stanowiska burmistrza. Jak nam wiadomo, p. burmistrz Czerwiński już po raz trzeci rezygnuje ze stanowiska burmistrza, jednak władza nadzorcza, to jest starosta powiatowy p. Muchniński, u którego p. burmistrz Czerwiński cieszy się całkowitym zaufaniem rezygnacji burmistrza nie przyjmował.

Motywy ostatnio przedstawione przez p. burmistrza Czerwińskiego skłoniły podobno p. sta-

roście do przyjęcia tej rezygnacji.

Ze swej strony musimy podkreślić, że p. burmistrz cieszył się zaufaniem nie tylko u p. starosty, lecz i w obozie prorządowym. To też z wielkim żalem żegnamy na tem stanowisku p. burmistrza Czerwińskiego, który okazał wielkie zalety charakteru, jak również w czasie rocznego sprawowania urzędu burmistrza dał się poznać jako bardzo sprężysty i energiczny samorządowiec i gospodarz miasta.

Ze sportu

K. S. WISŁA BIJE W PIŁCE NOŻNEJ K. S. GDYNIE.

Rozegrany w niedzielę, dnia 10 czerwca r. b. o godz. 17 na boisku przed Szkołą nr. 5 w Tczewie mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B zakończył się porażką K. S. Gdyni w stosunku 4:0 (2:0). Wisła grała bardzo dobrze i ambitnie przez co zdobyła pierwsze honorowe dwa punkty w tabeli rozgrywkowej.

Ostatnie mecze grupy Nadmorskiej odbędą się w niedzielę, dnia 17 czerwca r. b. i to Sokół z Tczewa będzie grał w Gdyni z K. S. Gdynią, a K. S. Unia z K. S. Wisłą w Tczewie.

SOKÓŁ Z TCZEWA BIJE W MECZU BOKSERSKIM K. S. GRUDZIĄDZ W STOSUNKU 10:6.

Sobotni mecz bokserski był dla Tczewa dużą niespodzianką, gdyż nikt nie sądził, że młoda tczewska drużyna pokona starą bokserską drużynę K. S. Grudziądza, która walczyła z dobrymi wynikami z drużynami Łodzi, Warszawy i in-

nych większych miast Polski, oraz posiada w swoich szeregach mistrzów i wicemistrzów boksów.

Wyniki walk: Waga papierowa: Krużyński (G) — Netzel (T). Zwyciężył na punkty Netzel. Waga musza: Czortek (G), mistrz Polski — Wysiecki (T). Zwyciężył Czortek na punkty, a powinien być remis. Waga piórkowa: Krzemieński (G) — Netzel (T) — remis. Waga piórkowa: Kozłowski (G), wicemistrz Polski — Gabski (T). Zwycięża w drugiej rundzie przez k. o. Kozłowski. Waga lekka: Stożek (G) — Powalski (T) — remis. Waga półśrednia: Chmielecki (G) — Kleinsmidt (T). Zwyciężył przez k. o. Kleinsmidt w pierwszej rundzie. Waga średnia: Sobociński (G) — Wrosz (T). Zwyciężył Wrosz przez poddanie się przeciwnika w pierwszej rundzie. Waga półciężka: Orłowski (G) — Warzyński (T). Zwyciężył w pierwszej rundzie Warzyński przez k. o.

W lipcu odbędzie się mecz bokserski pomiędzy Sokolem a niemiecką drużyną A. B. C. z Gdańska.

Stolica Kaszub

godnie przyjęła Włodarza Ziemi Kaszubskiej

Cicha, spokojna Kościerzyna — jakeśmy już o tem donosili wczoraj — przeżyła ubiegłej niedzieli wielki dzień, który zostawi niezatarte wspomnienie wśród wszystkich, którym da-

ne było oglądać wielkie święto tężyny i siły, wspaniałą rewję karnej i ofiarnej pracy dla Państwa.

Kościerzyna oczekuje na przybycie Pana Wojewody

Przybycie Pana Wojewody na Święto P. W. i W. F. do Kościerzyny, przybycie przedstawiciela Rządu do cichego grodu kaszubskiego, poruszyło do głębi całe miasto.

To też w sobotę wieczorem cała Kościerzyna przybrała niezwykły, odświętny wygląd.

W naturalnej zieleni drzew i ogrodów załopotaly białe - czerwone chorągwie, z balkonów i okien zwisały świeże girlandy kwiatów. Co krok wznosiły się bramy triumfalne. Nie te oficjalne zawsze i wszędzie jednakowe, ale skromne, samorządnie wzniesione przez ludność Kościerzyny, znaczące każdy niemal krok drogi powitaniem od coraz to nowej organizacji.

W sobotę wieczorem na granicy powiatu kościerskiego powitał Pana Wojewodę Starostę Turowski w towarzystwie komendanta powiatowego P. P. Komisarza Bogusławskiego.

Pierwszą manifestacją powitalną spotkała Pana Wojewodę wieś Stara Kiszewa, gdzie ks. proboszcz Kręcki, wójt Łąck i kierownik szkoły Oborski, w otoczeniu mieszkańców wioski i tłumnie zgromadzonej młodzieży szkolnej, złożyli hołd włodarzowi Ziemi Pomorskiej.

Nie mniej uroczysto spotkała Pana Wojewodę wieś Wielki Klińczę z wójtem Lassem na czele żegnając za chwilę długotrwałymi okrzykami całej ludności.

Głośnie okrzyki „niech żyje!” i deszcz kwiatów przywitały Pana Wojewodę w Kościerzynie, gdzie przy wjeździe do miasta oczekiwały go władze miejskie z wiceburmistrzem Kamińskim i radnymi z pp. Drawskim i Tkaczykiem na czele.

Święto P. W. i W. F.

W niedzielę rano miasto od świtu już jest na nogach.

W słońcu pięknego letniego poranka zielenią się girlandy, łopocą chorągwie. Rynek odświętnie przybrany a specjalnie wyróżnia się w sklepie p. Drawskiego portret Marszałka Piłsudskiego, podtrzymywany przez strzelca i rezerwistę.

Na rynek, otoczony barwnym czworobokiem organizacji, wśród których przeważają karne wesołe szeregi młodzieży, zajeżdża w towarzystwie p. starosty Turowskiego, Pan Wojewoda Kirtiklis.

Dowódca całości Komisarz S. G. Zamorski zdaje raport.

Po chwili autem nadjeżdża J. E. BISKUP CHELMINSKI Ks. Dr. OKONIEWSKI.

Po przywitaniu z ks. Biskupem Pan Wojewoda wraz z J. Eksceleńcją przechodzą przed frontem oddziałów i zajmują miejsca przed ołtarzem.

Uroczystą mszę św. zakończoną podniosłem

Znowu powitanie. Dzielnie przejąca się kompania honorowa Strzelca. Wierszyk powitalny i bukiet róż wręczony przez małą Janinę Kamińską. Serdeczne przemówienia przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, przedstawiciela przemiosła radcy Budzińskiego, prezesa kupców Łukowicza, reprezentanta kółka rolniczego Grossa i Inspektora Woźniaka.

Wzdłuż żywych szpalerów dziecięcych, między karnymi szeregami P. W. i W. F. powozem zaprzężonym w parę karsztanów pod eskortą banderji konnej wjechał Pan Wojewoda do miasta, mijając jedną po drugiej bramy powitalne.

Brama kolejarzy ze stylizowanymi parowozami.

Zielona brama z herbem Kościerzyny — czarnym wilkiem na tarczy i szerokim napisem: „Stolica Kaszub wita przedstawiciela Rządu na Pomorzu”, a dalej druga, witająca w imieniu rzemieślników kościerskich: „Rzemiosło Kościerzyny wita gospodarza Ziemi Pomorskiej”, za nią inna: „Wojewodę Pomorskiego witają robotnicy Kościerzyny” i wreszcie ostatnia, przy samym rynku, z wielkim czerwonym napisem, wystawioną przez kupców kościerskich. Z daleka rzucają się w oczy słowa transparentu: „Serdecznie witamy w swym grodzie troskliwego opiekuna spraw gospodarczych Ziemi Pomorskiej”.

Uroczysty capstrzyk. Raport, zdany przez dowódcę całości kapitana Bańkiewicza i Pan Wojewoda odjeżdża do gmachu Starostwa, gdzie jest gościem pp. Turowskich.

kazaniem celebryje ks. proboszcz Kościerzyny. Po nabożeństwie wielka defilada oddziałów P. W. i W. F.

Imponujące karnością i postawą oddziały wielkiej potężnej armji młodzieży, 4 wspaniałe odbijając żołn. krok kompanji Zw. Strzeleckiego, a dalej w ciętym osypanych mundurach Strzelcy Kurkowi, sokoli, rezerwistki, leśnicy, straż pożarna, liczne oddziały S. M. P.

Płynie nieprzerwany żywy potok organizacji, hufców, oddziałów, manifestując i równym krokiem żołnierskim i dziarskim wesołym zwrotem głowy, że stolica ziemi kaszubskiej, pracuje i czuwa.

Po defiladzie w gmachu starostwa starosta kościerski i pani Turowska gościnnie podejmują śniadaniem J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego, Pana Wojewodę i licznie zaproszonych przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojskowości i organizacji społecznych.

Po śniadaniu spacer w ogrodzie. Pan Wojewoda spotyka przypadkowo zablakana do

starościńskiego ogrodu wycieczkę szkolną ze Skarżyska w ziemi kieleckiej i długo serdecznie rozpytuje dzieci o wrażenia z wycieczki na Pomorzu.

O godzinie 3 Dostojni Goście, wraz z otoczeniem, udają się na stadion miejski, gdzie rozpoczynają się zawody i pokazy gimnastyczne organizacji P. W. i W. F. Na trybunie honorowej zajmuje miejsce Ksiądz Biskup, Pan Wojewoda, starosta Turowski, burmistrz Kamiński, korpus oficerski straży granicznej z inspektorem mjr. Fieglem i komisarzem rtm.

W sercu Kaszub

O godz. 4 po południu Pan Wojewoda Kirtiklis w towarzystwie Starosty Turowskiego, sekretarza osobistego, plk. Kruka - Śmigły i przedstawicieli naszych wydawnictw red. Arciszewskiego udaje się do wsi Wdzydze, ośrodka przemysłu ludowego ziemi kaszubskiej.

Malownicza droga wśród lasów i jezior urywa się nad wspaniałym jeziorem, którego równą taflę otacza las - ogród i gdzie za ukwieconą bramą z sztandarem kaszubskim, czarnym gryfem na żółtem polu, ukryty w zieleni pochylił się ku ziemi stary drewniany dworek p. Gulgowskiej. Na zgłiszczach spalonego przed dwoma laty muzeum ludowego czuwa jego fundatorka pani Gulgowska, kultuwując wśród ludności miejscowej najczystsza sztukę ludową Kaszub.

Znowu deszcz kwiatów, przywitanie przez starszyzną wiejską, serdeczne wierszyki małej Frani Łosińskiej, najzdolniejszej uczennicy p. Gulgowskiej, która wesoło rozmawia z gośćmi, ośmielona serdecznością Pana Wojewody.

W tym zaczarowanym ośrodku, oddzielnym od reszty świata piaszczystą złą drogą i modremi taflami jezior mimo zgłiszcz spalonego muzeum, zachowało się dosłownie najpiękniejsze muzeum kaszubskie, jakiś cudowny rezerwat, doceniany na szczęście należycie przez starostę Turowskiego.

W otoczeniu śpiewających dzieci Pan Wojewoda swobodnie bez oficjalnego posłuchania rozmawia ze starszyzną wiejską, dopytuje się o jej bolączki i potrzeby.

de Rosset na czele, przedstawiciele wojska z pplk. Krukiem - Śmigłą, przedstawiciele duchowieństwa, władz i organizacji.

Mazur w barwnych kontuszach staropolskich odtaczony z wdziękiem przez uczennice miejscowego gimnazjum SS. Urszulanek rozpoczyna ciekawe imprezy.

Boisko przepełnione. W tłumie przeważają mundury P. W. i W. F. oraz liczne mundury oficerskie i podchorążowskie przeważnie nauczycieli szkolnych.

Główna prośba, to ulepszenie komunikacji. Druga prośba pani Gulgowskiej o małą pożyczkę dla uruchomienia ludowego przemysłu w Wdzydzech.

Przemysł ludowy w jego najpiękniejszych formach wejście w nową fazę po wizycie Pana Wojewody.

Starosta Turowski przedstawia swój plan stworzenia z Wdzydz ośrodka turystycznego. Ściągnięcie do tego cudownego zakątka obozów letnich, turystów.

Grupa wieśniaków z przejęciem chwytą każde słowo starosty, — słowo, będące dla nich kwestją lepszej przyszłości.

I kiedy odprowadzony przez p. Gulgowską, konsula Kukowskiego z Kolibek i zasłużonego założyciela „Gryfa” dr. Majkowskiego Pan Wojewoda wsiada do auta, z piersi wszystkich wieśniaków wioski Wdzydze zrywa się głośnie i szczerzy okrzyk „niech żyje!”.

Uroczyste zakończenie zawodów na stadionie. Dziarski „krakowiak” odtaczony na pożegnanie. Wręczenie nagród a wieczorem wielki raut w „Hotelu Pomorskim” — kończą wielkie, niecodzienne święto w Kościerzynie, święto, które dało możność prastarej stolicy Kaszub stwierdzić jak szczerze i silnie związały ją z Państwem nie tylko chlubna historia minionych wieków, ale uczucie i praca nowego już pokolenia, zrzeszonego w karnych szeregach, pod których znakiem minęło niedzielne święto tężyny i siły.

Świecie w przededniu zjazdu mistrzów fryzjerskich z całego Pomorza

Walny zjazd Związku Polskich Cechów Fryzjerskich na Pomorzu, połączony z konkursem czesania pań o mistrzostwo Pomorza, odbędzie się w roku bież. w dniach 22 i 23 lipca w Świeciu nad Wisłą, w lokalach p. Władysława Chelstowskiego.

W związku z organizacją zjazdu i konkursu czesania, przybył ostatnio do Świecia zarząd Związku w osobach pp. prezesa wojewódzkiego Nowakowskiego z Grudziądza, oraz sekretarza Związku Aleksandra Poplewskiego i skarbnika Franciszka Sockiego również z Grudziądza.

Program konkursu i zjazdu będzie później ogłoszony, przyczem należy zaznaczyć, iż zosta-

nie on tak ułożony, by umożliwić przybycie mistrzów fryzjerskich ze wszystkich zakątków Pomorza pociągami do Świecia.

Uroczajaniem zjazdu będzie m. in. zwiedzenie zabytków historycznych starego grodu nadwiślańskiego.

KATOL ZABIJA
OWADY
JAPŃSKI ROBOCTWO

JAMES O. CURWOOD

„OSADNICY”

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Zbierając resztę sił podźwignął się wyżej. Wtem krzyknął, wydał straszny wrzask przestrogi, błagania i rozpacz. Kobieta ześliznęła się nad samą krawędź, zwiśla nad spienionym odmetem, i wolno zjeżdżała w dół. Już ją wchłaniała topiel.

Piotr szybko podpełzł ku niej i przechylony usiłował pochwycić ręką długie włosy. Złapał jedno pasmo, lecz mokry włos wymknął mu się z garści. Pochylił się bardziej jeszcze chwytając tym razem pełną dłoń. W tej chwili właśnie jezioro zabrało kobietę. Wir wessał ją i po wólkę w dół, Piotr zaś uczepiony kurczowo poszedł również na dno, w czarną głąb śmiertelnej studni.

Tonąc już, szeroko rozwartymi oczyma objął błękit nieba, wierzchołki drzew ukochanego boru, i, rzecz dziwna, nie poczuł wcale lęku. Pomyślał tylko, że Bóg był dlań i tak nieskończenie dobry przez długie, długie lata.

Troszczył się także o tę kobietę którą miał ocalić. Nie chciał, by ginęła samotnie, rozdarta o skały. Podczas gdy wir wchłaniał ich i miotał nimi, zdołał jakoś

opasać ją ramieniem. Nie walczył już z przeznaczeniem, tylko trzymał kobietę nie dając jej sobie wydrzeć. Nie mógł zresztą uczynić nic innego. Był niby drobna skorupa we wrzącym garnku, miotany tu i tam, to w dół, to w górę, nigdy dość wysoko jednak by zaczerpnąć świeżego powietrza. Raz poraz uderzał o skały. Wreszcie wir wessał go w głąb, w niezmierną przepaść bez dna. Stracił poczucie rzeczywistości, ale machinalnie trzymał wciąż Monę w objęciach.

Jedynie silne garści Joe Gourdon i Szymona Mac Quarrie utrzymały Józję na brzegu, bowiem wydierała się rozpaczliwie chcąc skoczyć wślad za mężem. Walczyła, krzycząc, że takie jest jej prawo, że nie wolno im jej tego bronić! Przemocą odnieśli ją w głąb ładu, pod skałę, kędy w zaciszu spoczywała ocalała z topieli dziewczynka. Na widok bladej twarzyczki z której wiatr odmiótł ciemne włosy, Józja uczuła żrącą nienawiść. Piotr zginął dla tej małej, dla niej i dla jej matki. To one winne są jego śmierci!

— Mamo, mamo! — załkało dziecko.

Z głośnie płaczem Józja padła na kolana obok maleństwa, obejmując je i tuląc. Na chwilę zapomniała nawet o własnej tragedji. Dominik wysoką postacią przesłaniał jej widok jeziora. Toń wodna miała dotychczas niewzruszone swoje prawa; nie lubiła zwracać raz pochłoniętej zdobyczy. Kiedyś utopiony pies zostawał na dnie przeszło tydzień. Innym razem piękny jeleni, po dobrych kilku dniach dopiero został wyrzucony prypływem. Dziś zaszła niespodzianka. Joe Gourdon, oraz Poleon Dufresne, brodząc po pierś w wodzie, zdołali właśnie wydobyć: czepione zwłoki obojga topielców, i wynosili je na ląd.

Antosia przykłęka obok bezwładnych ciał, rozplatając ich kurczowo zaciśnięte ręce. W tej chwili Józja dostrzegła co się dzieje. Chwiejnie stanęła na nogach, wymięła Dominika, a podbiegłszy zająrzała w pierw w błąd i martwą twarz kobiety. Teraz ujęła oburącz głowę męża i pochyłona nisko przesłaniała jego rysy gęstwą własnych, rozpuszczonych na wietrze włosów.

— On przecie żyje! — szepnęła.

Nikt nie dosłyszał tych słów, wymawianych zresztą tak cichutko, jakby były przeznaczone wyłącznie dla nich dwojga. — Nie umarłeś, prawda? — powtarzała Józja szeptem, kołyszając głowę Piotra. — Ja wiem, że żyjesz...

Szymon Mac Quarrie i Telesfor Clamart odnieśli już zwłoki kobiety poza występ skalny, a Józja powtarzała wciąż: — Nie umarłeś, kochany, żyjesz, prawda? — Gromada ludzi nadbiegłszy z osady stała w pobliżu nie śmiać się odezwać. Wszyscy czuli głęboki szacunek wobec majestatu śmierci.

Antosia pierwsza odważyła się przystąpić tuż, i ukłękłszy obok objęła Józję ramieniem. Kobieta obróciła ku niej oczy dziwnie ciemne w białej twarzy, poczem schyliła się znów nad mężem. — On nie umarł! — rzekła. — Nie umarł doprawdy!

Wstrzymując łkanie Antosia wyciągnęła rękę, zamierzając pogłaskać twarz Józji, lecz przypadkiem musnęła policzek Piotra. Aż się cała zatrzęsała: policzek był ciepły. W tej chwili właśnie Piotr otworzył oczy.

Maleńka Mona, daremnie poszukując matki, przyplątała się w pobliże. Józja chwyciła ją na ręce. Wtenczas Piotr usłuchnął się do nich obu, żony i niespodzianie znalezionej córeczki. Ostania myśl, która nawiedziła go w chwili, gdy sądził, że tonie, teraz również napęliła go szczęściem i pogodą. Bóg był strasznie dobry dla niego, Piotra Gourdon...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Warszawa

DOROCZNE ŚWIĘTO OŚWIATOWE odbyło się we wsi Powisia pod Warszawą. Organizacją święta zajmowało się T-wo Oświaty Dorosłych. Punktem kulminacyjnym święta było widowisko p. t. „Wiedza o Polsce”. Była to inscenizacja rozbiórów Polski oraz stuletniej walki o niepodległość, a drugiej części — „Polska Współczesna”, którą reprezentowali przedstawiciele poszczególnych województw, ubrani w stroje ludowe.

Poznań

ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGU POZNAN-SKIEGO ZW. STRZELECKIEGO odbył się w niedzielę w Poznaniu. Na zjazd przybyło około 140 delegatów z całego okręgu. Na zebraniu obecni byli poza tym przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, instytucji społecznych i samorządowych, posłowie i senatorowie, przedstawiciele zaprzyjaźnionych organizacji i t. d. Po zagajeniu obrad i powitaniu zebranych go-

ści przez prezesa Okręgu profesora uniwersytetu Kurkiewicza i złożeniu życzeń nastąpiły sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej. Ustępującemu zarządowi udzielono przez akłamację absolutorium. Z kolei dokonano wyboru nowych władz. Na prezesa wybrano ponownie prof. Kurkiewicza. Po uchwaleniu planu finansowego - gospodarczego na rok 1934-35 postanowiono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, poczem na zakończenie wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego i odśpiewano Pierwszą Brygadę.

Worochta

ZJAZD LEKARZY - HIGIENISTÓW obradował w Worochcie. Po ożywionej dyskusji zapadła na zjeździe uchwała o niezwyklej doniosłości dla Huculszczyzny. Mianowicie zjazd uznał, iż Huculszczyzna dzięki wyjątkowym warunkom terenowym, klimatycznym, słonecznym i suchości powietrza, ma małe ilości opadów,

obfitość źródeł mineralnych i bogactw przyrody, posiada wyjątkowo cenne wartości klimatyczne - uzdrowiskowe, a w szczególności dla zapobiegania i leczenia gruźlicy. W związku z tą uchwałą, wysunięto szereg postulatów, które przedstawione będą czynnikom miarodajnym.

Lwów

NIE BĘDZIE ZMIAN W MAŁOPOLSCE. Podczas swej bytności we Lwowie Min. Spraw Wewn. p. Pieracki oświadczył przedstawicielowi agencji „Wschód”, że wszelkie pogłoski o rzekomych zmianach w podziale województw małopolskich są i dzisiaj nieaktualne.

Częstochowa

WYCIECZKA CIĘŻKO CHORYCH przybyła z pielgrzymką na Jasną Górę. Jest to już trzecia tego rodzaju pielgrzymka zorganizowana przez Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincen-tego a Paulo.

Ze sportu

CEJZIKOWA BIJE REKORD ŚWIATOWY.

W Jarosławiu rozegrany został w niedzielę niedzmiastowy mecz lekkoatletyczny Lwów — Jarosław o puchar gen. Wierzyńskiego. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Lwowa 83:53 pkt.

W ramach tego meczu zupełnie niespodziewanie został pobity rekord światowy w dysku oburącz przez startującą poza konkursem Cejzikową. Cejzikowa uzyskała wspaniały wynik 67,82 mtr., bijąc dotychczasowy rekord światowy Konopackiej o 1 mtr. 42 cm. Prawą ręką Cejzikowa uzyskała 38,49, a lewą 29,33 m.

MISTRZOSTWO LIGOWE W PIŁCE NOŻNEJ.

Poza zawodami w piłkę nożną o mistrzostwo ligowe, których wyniki podaliśmy w numerze wczorajszym, odbyło się w Krakowie spotkanie pomiędzy dwiema rywalkami miejscowymi: Cracovią i Wisłą, zakończone zwycięstwem Cracovii w stosunku 2:1 (1:0).

Na czele tabeli ligowej tkwi obecnie mocno Ruch słaski, dzięki niedzielnemu swemu zwycięstwu nad Strzelcem (Siedlce). Inne drużyny zajmują kolejno następujące miejsca: 2) Garmnia (Kraków), 3) Polonia (Warszawa), 4) Wisła (Kraków), 5) Pogoń (Lwów), 6) Ł. K. S. (Łódź), 7) Cracovia (Kraków), 8) Warta (Poznań), 9) Legia (Warszawa), 10) Strzelec (Siedlce), 11) Warszawianka (Warszawa) i 12) Podgórze (Kraków).

NOWE REKORDY POLSKI NA ZAWODACH STRZELECKICH I ŁUCZNICZYCH W WARSZAWIE.

W niedzielę odbyły się strzeleckie, myśliwskie i łucznicze zawody o mistrzostwo Warszawy Zw. Strzeleckiego. W zawodach uzyskano świetne wyniki, bijąc szereg rekordów Polski.

Ważniejsze wyniki podajemy niżej:
Strzelanie z karabinu krajowego na 50 mtr. 1) Jagodzińska (Ródz. Wojskowa) 367 pkt., rekord polski; łuk: 50 mtr. — Spychajowa 704 pkt., rekord polski; 70 mtr. — Spychajowa 353 pkt., rekord polski; trójbój (30—50—70 mtr.) 1170 pkt., p. Spychajowa — rekord polski, karabin wojskowy: Golański 304 pkt., karabin krajowy 50 mtr. — 1) Golański 379 pkt., rekord polski, karabin wojsk. dowolny — 1) Rutecki (Legia), 539 pkt., rekord polski, karabin dowolny, postawa stojąca: 1) Rutecki 360 pkt., rekord polski.

Zespołowo w strzelaniu z pistoletu wojskowego — 1) Zw. Strzelecki 428 pkt., rekord polski.

Zespołowo w strzelaniu z pistoletu do sylwetki olimpijskiej — 1) Policjaj KS. 571 pkt., rekord polski.

W strzelaniu z łuku na 90 mtr.: 1) Krajewski (Z. S.) 216 pkt., rekord polski poprawiony o 100 proc. Dawny rekord — 108 pkt.

Radjo - przyjacielem chorych

Któż z nas nie słyszał przez radjo prostych słów „Droży Chorzy” — którymi w każdą sobotę wita przez mikrofon rozgłośni lwowskiej ks. Rękas swych biednych przyjaciół, rozsiadanych po miasteczkach i wioskach całej Polski?

Audycje te znane pod nazwą Radjowej Skrzynki dla Chorych są dziś najpopularniejszą częścią charytatywnej działalności Polskiego Radja.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że dzięki radju ożywiła się dziedziną charytatywnej działalności w Polsce, że tempo jej wzrosło. Związawsza jeżeli się weźmie pod uwagę złe wpływy wojny, która osłabiła działalność naszych towarzystw dobroczynnych i podważała ich podstawy przez wzhudzenie nieznanego przedtem ducha egoizmu.

Radjo czuje się słusznie dumne z tego dzieła. I chociaż, ściśle biorąc, jest to akcja, której radjo udziela tylko swych środków technicznych programową stronę zostawiając w zupełności Apostołstwu Chorych, — dumne jest właśnie z tego, że przez radjo i dzięki radju nastąpiła regeneracja katolickiej dobroczynności.

Teoretycznie korzyści radjowych audycji dla chorych były wielkie i zbawienne. Pozostawała jednak do rozwiązania praktyczna strona działalności, która streszczała się w pytaniu, czy audycje te trafiają do ucha tych, dla których są przeznaczone, czy jednym słowem chorzy po-

siadają przy swych łóżkach radjowe odbiorniki. Bogatsi oczywiście mieli — ubożsi, nie mając często na ciepłą strawę i na lekarstwa, byli pod tym względem upośledzeni. W szybkim tempie zorganizowano więc w Rozgłośni lwowskiej specjalny Komitet społeczno-radjowy pod nazwą Komitetu Radja dla Chorych. Hasłem Komitetu było: „Dajmy radjo biednym chorym, Zradjofo-nizujmy szpitala”.

Odwolano się do nigdy nie zawodzącej ofiarności kresowego społeczeństwa. Już w pierwszym roku działalności Komitetu wpłynęło drogą groszowych ofiar przeszło 5.000 zł, które zużyto na instalacje radja w szpitalu powszechnym we Lwowie. W ciągu następnych dwu lat Komitet na cele radjofonizacji szpitali wydał prawie 20.000 zł.

W ten sposób powstała zwolna radjowa do-różna pomoc dla najuboższych chorych. Inicjatywa dobroczynności radjowej wyszła, jak wogóle wszystkie te akcje od słuchaczy.

Trzeba wyraźnie podkreślić że samarytaństwo radjowe nie było nigdy organizacją. Była to niezorganizowana, chociaż bardzo celowa i metodyczna praca, która nie podrywając działalności istniejących towarzystw dobroczynnych, działała obok nich.

Trzeba zwrócić uwagę, że w całym świecie radjowym tylko Polska posiada tego typu audycje dla chorych.

Maturzyści, czy radjo wam pomogło?

Serja odczytów nadawanych dla maturzystów niebawem się skończy. Wszyscy słuchacze radja, którzy pragną wypowiedzieć się na temat tych odczytów proszeni są o wzięcie udziału w ankiecie, jaką na ten temat urządza Polskie Radjo. Blankiety ankietowe zostały ro-

zesłane do wszystkich szkół średnich oraz są załączone do tygodnika „Ra”. Blankiety ankietowe rozsyła Polskie Radjo gratis. Otrzymać je można we wszystkich Rozgłoszeniach regionalnych oraz w Warszawie w biurze Polskiego Radja, ul. Kredytowa 1, względnie Zielna 25.

Radjo o małych miastach i miasteczkach Polski

Polskie Radjo rozwija szereg nowych pomysłów i przeprowadza je w praktyce. Jednym z nich jest cykl krótkich dziesięciominutowych pogadanek monograficznych o małych miastach i miasteczkach Polski. Te zapomniane miejscowości, mają często piękną i bogatą przeszłość

zachowaną w zabytkach architektonicznych. Od starego kościoła i ruin zamków, aż po nowoczesną szkołę, fabrykę, czy dom ludowy, — wszystko to znajdzie swe uwzględnienie w tych błyskawicznych niemal monografiach radjowych. Radjo wkraczając na drogę regional-

izmu pobudza w ten sposób szerokie warstwy do wzajemnego cenięcia swych odrębności i przyczynia się do zacierania różnic dzielnicowych, realizując zasadę: — przez poznanie do umiłowania.

Programy radiowe

WTOREK, dn. 12 czerwca
Radjostacja warszawska.

6,35 Muzyka z płyt. 7,05 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka poranna (płyty). 12,10 Koncert ork. salon. Bodeńskiego. 13,05 Program dla dzieci i młodzieży. Audycja p. t. „Dowidzenia szkolni” — w wyk. zespołu dziecięcego prywatnej szkoły powszechnej Z. Szadebergowej. 13,20 Muzyka popularna (płyty). 13,55 „Z rynku pracy”. 14,00 Wiadomości o eksporcie polskim 14,05 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert ork. detej Dyr. Tramwajów Miejsk. pod dyr. L. Cymmermana. 16,40 Recital śpiewaczy J. Hoszowskiej (msopr.). Przy fort. prof. L. Urstein. 17,00 „Skrzynka P. K. O.”. 17,15 Muzyka baletowa (płyty). 18,00 Odczyt z działalności Funduszu Pracy. 18,15 Krótki koncert kameralny w wyk. B. Ginzburga (wiolonczela) i M. Wilkomirskiej (fort.). W programie sonata wiolonczelowa M. Popławskiego. 18,45 Pogadanka „Przez lądy i morza” — wygl. B. Pawłowicz. 18,55 „Chwilka lotnicza i przeciwigazowa” 19,15 Muzyka lekka. 19,45 Pogad. o „Funduszu Obrony Morskiej”. 20,02 Recytacje poezji (Kwadr. poetycki). 20,12 „Kwiat paproci” — operetka w 3-ch aktach, muzyka St. Malinowskiego, tekst T. Frenkla i J. Wójcickiego. 22,30 „Czy istnieje handel żywym towarem?” — wygl. p. H. Siemińska. (Odczyt). 22,45 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 do 23,05 Wiad. meteor. dla komunikacji lotn. i kom. polie.

Najciekawsze audycje innych radjostacji.

17,15 Poznań. Audycja kompozytorska. Utwory Zygm. Noskowskiego w wyk. chóru mies. „Harmonia”.
17,15 Wilno. Audycja Białoruska.
18,55 Kraków. „Stary Kraków” — w opr. dr. J. Dobrzyckiego.
19,05 Wilno. „Zulów” — pogad. wygl. W. Pelczyńska.
19,10 Wiedeń. „Missa Solemnis” — Beethovena.
20,30 Strasburg (Paryż). „Griselidis” — baśń liryczna Masseneta.
20,30 Medolan „Ewa” — operetka Lehara.
20,45 Koenigswusterhausen. Koncert wymienny niemiecko-francuski pod dyr. H. Bussera z udz. G. Hoerner (śpiew).
21,00 Sztutgart. Koncert symfoniczny.
21,00 Londyn Regional. Koncert symfoniczny z Canterbury.
22,05 Kaunas. Koncert symfoniczny.

ŚRODA, 13 CZERWCA 1934.

Radjostacja warszawska.

6,35 Muzyka z płyt. 6,40 Gimnastyka. 6,55 Muzyka z płyt. 7,05 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka poranna (płyty). 7,20 Chwilka pań domu. 12,10 „Z słonecznej Italji” (płyty). 13,00 Dziennik połudn. 13,05 Koncert zesp. salon. H. Adamskiej-Grossmanowej. 14,00 Wiadom. o eksp. polsk. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Muzyka lekka. Wyk.: Zesp. Dorian i Kwieciskiego (tr. z Poznania) i Bol. Mierzejewski (płosenki). Akomp. L. Urstein. 17,00 Program dla dzieci starszych. 17,15 Koncert solistów. Wyk.: Wł. W. tuńska (sopran) i L. Dworakowski (skrzy pce). Przy fort. prof. L. Urstein. 18,00 (Książka i wiedza). 18,15 Recital organowy B. Rutkowskiego. (Tr. z Konserwatorium). 18,45 Pogadanka o ruchu społeczno - zawodowym wśród nauczycielstwa polskiego — wygl. red. St. Machowski. 18,55 „Życie kultur i artyst. stolicy”. 19,15 Przemówienie p. Charles Mere, prezesa Międzyn. Fed. Związk. Autorskich. 19,25 IV-ta audycja z cyklu Koncerty Brandenburskie J. S. Bacha (płyty z objaśnieniami). 20,02 Feljeton aktualny. 20,12 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. gitar hawajskich W. Tychowskiego i Sylwa Green (refreny). 21,00 Transm. z Gdyni trąbki i capstrzyku Maryn. Wojennej. 21,02 „Skrzynka pocztowa roln” — omówi inż. W. Tarkowski. 21,12 Recital fortep. St. Szpinałskiego. 22,00 „We mgłę świtu” — fragment z powieści E. Pawłowskiego „Bac”. (Kwadran literacki).



Dnia 10 czerwca 1934 r., po długich i ciężkich cierpieniach, powołał Bóg do Swej wieczności naszą, dla swoich zalet serca i ducha tak lubianą i cenioną, urzędniczkę i Koleżankę

Ś. p.

Kazimierę Wolską

o której wdzięczną pamięć na zawsze zachowamy.

Dyrekcja i urzędnicy
Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Zmarłej odbędzie się w kościele św. Jana dnia 13 bm. o godz. 7-mej rano. Pogrzeb tegoż dnia o godz. 17-tej z kościoła św. Jana na cmentarz parafjalny przy ul. św. Jerzego.

3847

Za okazane nam współzucie i troskliwą opiekę z okazji żgonu

Ś. p. Jana Kitowskiego

składamy niniejszem Przewielbnemu Duchownictwu Katedry Olskiej, naczelnikowi Oddziału Mechanicznego Odańsk p. Hassemu, wszystkim Kolegom Zmarłego, delegacjom i Znajomym, którzy odwiedzili Go do wiecznego spoczynku, nasze serdeczne

Bóg zapłać

Monika Kitowska i rodzinę.

Więzienie w Bydgoszczy

ogłasza przetarg na dostawę:

sloniny i mięsa wieprzowego (około 800 kg), ziemniaków 25.000 kg, oraz

na wypiek chleba żytniego razowego (ok. 10.000 kg) na czas od 1 lipca do 30 września 1934 r., przy czym mękę dostarczy więzienie, zaś wszelkie inne dodatki — dostawca.

Oferty zapieczętowane i zalakowane przesyłać należy Naczelnikowi Więzienia do dnia 22 czerwca 1934 r. godz. 12-tej przy dołączeniu kwitów z opłaconego w Kasie Urzędu Skarbowego wadium, w wysokości 5 proc. wartości oferowanej dostawy.

Towary mają być pierwszorzędnej jakości i dostarczane partjami, według zapotrzebowania więzienia. Komisja przetargowa zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.

Naczelnik Więzienia
(—) podpis nieczytelny.

3538

Podaje niniejszem J. W. P. Obywatelom
Ziemskim do wiadomości, że osiedliłem się
w Toruniu, przy Rynku Staromiejskim 18 I.
(nad kawiarnią p. Dorscha)

i wykonuję: parcelację, pomiary katastralne,
gospodarce, regulacje granic, wyłączenia z Re-
formy Rolnej, meljoracje rolne, niwelacje i wszel-
kie inne prace techniczne wchodzące w zakres
Miernictwa i Meljoracji.

Biuro Mierniczo-Meljoracyjne
Czesław Ellmann
Mierniczy-Przysięgły
3870 Toruń, Rynek Staromiejski 18 I.

OBWIESZCZENIE O OPISIE NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru II,
urzędujący przy ul. Kopernika 24 w Toruniu obwieszcza,
że na dzień 2 lipca 1934 r. o godz. 9 przed południem
po myśli art. 666 k. p. c. wyznaczam termin do opisu i
oszacowania nieruchomości zapisanej w księdze wiecz-
stej Bierzgowo kartą 27 i 181 na nazwisko Franciszka
i Franciszki małżonków Guzyńskich zamieszkałych w Bie-
rzgowie, pow. Toruń.

W związku z powyższem na zasadzie art. 668 par.
2 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukoń-
czeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nie-
ruchomości lub jej przynależności, jeżeli ich prawa sta-
nowią przeszkodę do egzekucji.

Toruń, dnia 11 czerwca 1934 r.
3868 (—) Bernard Linde.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rew. II.

Małżeństwo

poszukuje w Grudziądzu
na 3 miesiące eleganc-
ko umeblowane

mieszkanie

z łazienką, lub 2 po-
koje elegancko ume-
blowane z urządzeniem
kuchni i łazienki woko-
licy ul. Lipowej lub
nowo wybudowanych
willach przy ul. Pił-
sudskiego. Zgłoszenia
do Administracji „Dnia
Pomorskiego”. 3869

św. Marcin 47

Kromczyński Poznań



miesięcznie 20 zł.

Pierwszorzędny

krawiec męski i damski po-
szukuje pracy po domach.
Magel, Toruń, Przedzam-
cze 20, m. 7. 3762

W rejestrze handlowym A, tut. Sądu pod. Nr. 33,
przy firmie W. Kurdelski Łabiszyn, zapisano, że firma
wygasa.

Łabiszyn, dnia 5 czerwca 1934 roku.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 744-8

3859

TORUŃ

Mieszkanie

3-pokoj. z gazową kuchenką
parter, także na biura wy-
najmę od 1 lipca. Toruń,
Szopena 19. Siudowski. 3816

Mieszkanie

3-pokojowe, frontowe, sło-
neczne, wynajmę. Wiado-
mość w Admin. „Dnia
Pom.” Toruń. 3846

Mieszkanie

4-pokojowe do wynajęcia.
Toruń, Piastowska 5. 3855

3 pokoje

słoneczne z wygodami w
nowoczesnym domu od 15
lub 1 lipca wolne. Toruń,
Podgórna 36. 3872

3 pokoje

z wygodami w nowym do-
mu na Bydgoszcz do wy-
najęcia, Czyszyn z góry.
Adres w Admin. „Dnia Po-
morskiego” Toruń. 3700

Toruńska

piłnikarnia

i szlifiernia poleca się do
odnowienia stępionych pi-
lików i raszpli. Toruń, Pie-
kary 27, tel. 638. 3481

Modny sklep

z bezpośrednim wejściem
do piwnicy, nadający się
na skład żywnościowy i pro-
dukty żywnościowe z wy-
najęcia. Zeimer, Toruń —
Łazienna 28. 3854

Tanio

drut kolczasty

używany, oryginalnie nawi-
jany 3714

Tadeusz Szachowski

Pom. Składnica Surowców
Toruń, Czerwona Droga 21
obok ul. Mickiewicza
telefon 806,
Polsko-Chrześc. Przedsiębiorstwo

Pierwszorzędny

GABINET

KOSMETYCZNY

„KALOTECHNIKA”

Wszelkie zabiegi w zakre-
sie nowoczesnej kosmetyki
Racjonalne pielęgnowanie,
odmładzanie i udośkonianie
urody. Usuwanie zmarsz-
czek, wargów, przyszczy, bro-
dawek, kurczaków, zbędnego
owłosienia, piegów, rozsze-
rzonych por, łojotoku, trą-
dziku, czerw. nosa i innych
niedokładności cery. Rady-
kalne usuwanie łupieżu.
Przyciemnianie brwi i rzęs
Sprzedaż kremów, mleczek
 itp. indywidualnie dostosow-
anych do cery. 1814

TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5,
miesz. 3.

Wszyscy mówią,

że najtańszy

krawat

kupisz tylko wprost z fa-
bryki Toruń, św. Jakóba 16.
Co tydzień nowe desenie. 3851

Zastępców

poszukuje wytwórnia serów
owczych „Giewont” Nowy
Sącz. 6803

Zamiana

posady

Który z pp. nauczycieli (lek.)
z Torunia zamieni się na
posadę do Środy — miasto
powiatowe, 30 km. od Po-
znania. Koszta przeniesienia
się pokryje. Łaskawe zgło-
szenia uprasza się skiero-
wać do Adm. „Dnia Pom.”
Toruń pod 3869.

Satysfakcja

jest wypić

Piwo Okocimskie

w „HUNGARI”

Toruń, ulica Prosta 19

Rewolucja

w Kiermaszu Światowym

który został przeniesiony na
Staromiejski Rynek 30, (daw-
niej F. C. Hamerscy). Ty-
siące artykułów za bezcen
Oddział: Poznań, Toruń,
Gdynia. 2526

Poszukuje się

freblanki na półkolonje le-
tnie w Toruniu. Zleścić
się ul. Strumykowa 19, Ro-
dzina Rezerwistów. 3864

Zgubiłem

moje świadectwo przemy-
słowe, inne papiery i 200
zł gotówki. Proszę oddać
za wynagrodzeniem w ja-
słodajni ul. Żeglarska 6, w
Toruniu, u p. Żaremskiej.
Józef Skonieczny.

Do akt Nr. Km. 546-34

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. III,
zamieszkały w Bydgoszczy, Chłobrego 6, na zasadzie art.
602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14 czerwca 1934 r. o
godz. 10 w Bydgoszczy, Pomorska 28 w podw. odbędzie
się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 9000
butelek do piwa, oszacowanych na łączną sumę zł.
1710,—, które można oglądać w dniu licytacji w miej-
scu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Bydgoszcz, dnia 9 czerwca 1934 r.
(—) Malak, komornik.

Km. II. 98-34 wzgl. 939-34

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy, rewiru II,
Czesława Gaca, urzędujący w Brodnicy, przy Rynku I-
mieniem Marszałka Piłsudskiego nr. 31 obwieszcza, iż
termin przymusowej licytacji nieruchomości Piecwo,
wykaz L. 13 wyznaczony na dzień 13 czerwca 1934 r.
o godzinie 10-tej w Sądzie Grodzkim w Brodnicy pokój
51 został na zasadzie art. 684 k. p. c. postanowieniem
Sądu Grodzkiego w Brodnicy VI. E. 217-34 z dnia 29
maja 1934 r. zniesiony.

Brodnica, dnia 9 czerwca 1934 r.

Czesław Gaca.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy, rewiru II.
3889

Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich

Spółdzielnia z ogr. odp. w Gdyni podaje do wiadomo-
ści, że w niedzielę 24. czerwca 1934, o godz. 14-ej w
lokalu p. Michała Golli w Wielkiejwsi, odbędzie się

VII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Udziałowców

z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgro-
madzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1933
3. Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków
za rok 1933.
4. Uchwała do referatu Rady Nadzorczej z dokona-
nej rewizji związkowej.
5. Wybór członków Rady Nadzorczej w myśl par.
31 statutu.
6. Wolne wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie za rok 1933 wyłożone dla jest członków w lo-
kalu Spółdzielni w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w
Gdyni w godzinach kasowych.

Gdynia, dnia 9 czerwca 1934 r.

Prezes Rady Nadzorczej:

(—) HILARY EWERT-KRZEMIENIEWSKI. (3874)

MEBLE

sypialki, jadalni, gabinety
męskie, po cenach fabrycz-
nych na dogodnych warun-
kach w

Fabryce

W. BŁASZCZYK

Bydgoszcz, Marsz. Focha 16
Tel. 303. 446

Dywany

Chodniki

Firany

Koldry

Materiały

meblowe

w dużym wyborze

po cenach niższych

Dom Handlowy

M. S. Leiser

Toruń, Stary Rynek 36/37

Tel. 316. (3758)

Niniejszym podaję do wiadomości, iż z dniem
dzisiejszym cofnąłem prawo do sprzedaży kaffi
i pobierania zadatków

p. Leonowi Malejce

Wszelkie transakcje zawarte przez p. Leona
Malejkę 3841

uwzględam za nieważne.

Inż. Bogusław Lencki

Fabryka kaffi w Janowie Podlaskim.

W rejestrze handlowym Oddział A, tut. Sądu pod
Nr. 96 przy firmie: Piotr Skibiński, Interes manufaktu-
ry i konfekcji męskiej w Łabiszynie, zapisano, że firma
wygasa.

Łabiszyn, dnia 5 czerwca 1934 roku.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 745-8

3860

W rejestrze handlowym Oddział A, tut. Sądu pod
Nr. 29 przy firmie: J. Steinberg w Barcinie, zapisano, że
firma wygasa.

Łabiszyn, dnia 5 czerwca 1934 roku.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 746-8

3861

W rejestrze handlowym Oddział A, tut. Sądu pod
Nr. 102, przy firmie Władysław Kasprzak w Barcinie za-
pisano, że firma wygasa.

Łabiszyn, dnia 5 czerwca 1934 roku.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 747-8

3862

OBWIESZCZENIE.

W poniedziałek dnia 18 czerwca 1934 r. o godzinie
2-jej po południu, odbędzie się wydzierżawienie trawy z
łąk miejskich w drodze publicznej licytacji za gotówkę
najwięcej dającym.

Wydzierżawiać się będzie około 100 mórg łąk miej-
skich, podzielonych na mniejsze parcele.

Licytacja rozpocznie się przy końcu głównej drogi.
Puck, dnia 8 czerwca 1934 r.

Zarząd Miejski Miasta Pucka:

(—) Kamel, burmistrz.

3856

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 czerwca 1934 r. o godz. 11-tej przed poł.
sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 pianino
(Somerfelda). Oszacowane na łączną sumę 1200,— zł.
Zbiórka licytantów w Ohełmży przy ul. Hallera.

Ohełmża, dnia 8 czerwca 1934 r.

(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Ohełmży.
Rep. 809-34 3840

Inkasent

z kaucją potrzebny od za-
raz do rozwinięcia piwa.
Hurtownia Piwa, Gdynia,
Skwer Kościuszki 12. 3876

Kafle

białe i kolorowe
stałe na składzie w firmie:

Składnica kaffi
Stanisław Lesiński

GDYNIA, ul. Ant. Abra-
hama 103. 3727

Wynajmiemy

słoneczne i suche sześcio-
pokojowe

mieszkanie

z dwoma balkonami i wszel-
kimi wygodami

w Sopocie.

Sudstr. 15a. I pr., w no-
bliżu stacji autobusowej i
domu zdrojowego, tuż przy
parku południowym i przy
morzu. Zgłoszenia kiero-
wać należy do: DR. FOER-
STERLING & KRZYKALO
Sopoty, Eissenhardstr. 42, I.
tel. 513-53. 3867

Poszukujemy

uczni

Kelnerskiego

z dobrej rodziny, władają-
cego językiem polskim i nie-
mieckim. Zgłoszenia z za-
ciętym skierować należy
do „Gazety Gdańskiej” po
nr. 1200. 3860

Zgubiłem

świadectwo dojrzałości, wy-
dane przez Coll. Marianum
XX. Pallatynów, Wadowi-
ce. Znalazcę proszę o zwrot
do I. VII. W przeciwnym
razie unieważniam. Jan Su-
dolski, Odarowo. 3873

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobnie za słowo 15 gr. Pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia akademickie i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
4-lamowej . . . 50 fen.
Drobnie za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowym ściąganiu należności rabat upade. Za terminowy druk,
przeplisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mętnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańsk: Wilhelm Grömmann,
Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Władysław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziąd: Władysław Gadaś, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9.
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego” Stanisław Nikle Inowroc-
ław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpow. za Tczew: Jerzy Kruszczyński, Tczew, Kościuszki 1.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czasopisma Pomorskie: Drukarnia Rolnicza S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:

w ekspedycji miejscowych agencji . . . 2.50 zł
z odnośnikiem do domu . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 2.89 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2.32 zł przez gońca . . . 2.00 zł
z odbieraniem w administracji wprost 1.75, zagranicą . . . 4.— zł

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za-
kładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.